

SŁOWO

Wilno, Czwartek 11-go marca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milime rowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 9 go marca.

Min. Skrzyński grozi dymisją gabinetu.

Wywiad z premierem Skrzyńskim.

Ostatnie zamachy bombowe na redakcję czasopism prawniczych zrobiły wiele hałasu w kraju. Wciąż i wciąż mówiono o nich i rosyjskie wersje, jak grzyby po deszczu. Najusilniej kolportowano plotkę, że zamachów dokonała tajemnicza grupa, nie skonsolidowana w żadną otwartą organizację, a stojąca blisko t. zw. „Klubu Narodowego”. Członków tego klubu, zdawna już pomawiano o sprzyjanie monarchii. — Rzeczywiście bezpośrednio po kilku wybuchach w redakcjach, dokonano aresztów wśród członków klubu. Ale już po kilku dniach aresztowanych wypuszczono na wolność. Kto zatem są ci tajemniczy teroryści?

Oto piszą lewicowcy a także blisko stojące obecnej koalicji rządowej, wskazują już nie na „Klub Narodowy”, a na organizację monarchistyczną. Żadnych poszlak w tym kierunku nie ma, ale na kogoś przecie trzeba winę zwałić.

Siało się to w ten sposób. Socjaliści zrobili awanturę rządowi, iż nie przewidział on jakoby szerzyć się akcji tajnej organizacji monarchistów. Jedni mówili, że monarchistami tymi są Rosjanie, dążący do restauracji monarchii carskiej w jej dawnych granicach, drudzy, że to Niemcy, wreszcie inni szukali ich pośród Łotyszów. Rząd w swej gorliwości począł szukać i znalazł ofiarę:

W Libawie aresztowano niejakiego Dorkiewicza, b. oficera L. zamieszkałego u pewnego pastora. Śledztwo rzuciło też podejrzenie na subjekta Pestela. U Dorkiewicza znaleziono rzeczywiście nity, które wskazują na ślad poważnej organizacji monarchistycznej nad Bałtykiem. Wszelako materiały ten przedstawia się chaotycznie. U Dorkiewicza znaleziono manifesty w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza, sprawozdanie adresowane do centrali monarchistycznej w Bukareszcie. Ale jednocześnie korespondencje z niemiecką „Ligą Patriotów”. Między innymi listy pisany przez „Ligę” do pewnego pastora, ze ścisłymi instrukcjami. W liście tym znajduje się ustęp, że podczas wyborów do sejmiku trzeba wystawić kandydaturę członka „Ligi”, księcia Liwiera, na deputowanego do sejmu. Każde pismo adresowane do pastora z „Ligi” kończyło się słowami: „Do spełnienia”.

Narazie więc zapanował jeszcze większy chaos w definiowaniu monarchistów bałtyckich. Niewiadomo, czy są oni Rosjanie, czy też Niemcy i w jakim kierunku zamierzają rozszerzać swą ideę. Niewiadomo też, czy pracują oni wspólnie, czy też każda organizacja na własną rękę. Jakoby najważniejszą jest organizacja do której wchodzą solidarnie, bez różnicy narodowości: Łotysze, Niemcy i Rosjanie i zamierzają stworzyć królestwo, na czele którego staną by jakis książę angielski. Chodzą w tej sprawie gadki, iż w pewnych sferach Anglii projekt ten spotyka się z gorącym uznaniem.

O ile dotychczas udało się w tej sprawie zasięgnąć informacji, organizacja monarchistyczna na Łotwie traktuje swe dążenia bardzo poważnie a w jej skład wchodzi również ludzie wybitni i poważni. Nie przejawiając narazie swej działalności otwarcie, organizacja nie czyni też żadnych wybitków terrorystycznych demonstracyjnych, przypisywanych jej przez organa prasy lewicowej. Grupa młodzieży i bojownicy nacjonalistyczne łotewskie, które w pierwszym rządzie odznaczają się nienawiścią do Niemców, skutkiem złośliwości socjalistów często kompromitują odłamy monarchistyczne w kraju, ponieważ, jak i w danym wypadku, częstokroć różnego rodzaju niemądre ekscesy przypisywane są właśnie monarchistom.

Należy też zaznaczyć, iż wbrew twierdzeniom niektórych pism, śledztwo w sprawie aresztowanego w Libawie Dorkiewicza nie ustaliło żadnego kontaktu tego ostatniego z tajemniczymi i niewykrytymi jeszcze terorystami. Sprawcy zamachów na lokale redakcji jeszcze nie są wykryci.

Szkoło wodne płynne

(Wyboron Wasserglas)

Klarowne w wybornym gatunku poleca

Fabryka Przetworów Chemicznych

„CHEMIKPOL”

Sp. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Kilińskiego 99.

Powtórny gabinet Brianda opiera się na tym samym bloku, który popierał gabinet poprzedni. Są to radykalowie socjaliści (grupa p. Herriota), republikańscy — socjaliści (grupa p. Brianda), lewica radykalna (p. Loucheur) oraz wreszcie lewica radykalna (p. Barthelemy) która również z poprzednim gabinetem zwykle głosowała. Włócono więc spokojnie do stanu poprzedniego i pogłoski jakoby dojdę miano do gabinetu Caillaux — Malvy, których *Action Française* a z nią duża część Francuzów nazywa dwoma zdrajcami, albo też do gabinetu centroprawa z p. Poincaré — okazały się mylne.

Kwestja więc stałych miejsc w Radzie Ligi nie będzie się decydowała bez udziału rządu francuskiego. Poczekano z tą kwestją na utworzenie rządu we Francji. Z tem razem muszą się wzmożnić nasze szanse. Tymczasem p. Sroński depeszerował wczoraj z Genewy do Warszawy powtarzając telegram angielskiego swego kolegi korespondenta *Timesa*:

„Miarą tutejszych nastrojów jest doniesienie korespondenta *Timesa* meśa bardzo niedobrze dla Polski usposobionego, który w poniedziałek telegrafuje: — Prognozyk wyściogowy handicapa genewskiego o state miejsce daje Niemcom 100 na 100, Hiszpanji 1 przeciw 2, Polsce 2 przeciw 11, Brazylii 8 przeciw 100, Belgii i Czechosłowacji 1 przeciw 50, Chinom 1 przeciw 100, a Persji „biegnie jako Outsider”.

Siosunek min. Skrzyńskiego do Ligi Narodów zmienił się radykalnie. Oto u nas w kraju podkreślano na wyraznie: „ja słowem Polski nie frymarzę” — co miało znaczyć, że nawet w razie rezygnacji nam danej co do stałego miejsca, Polska żadnego afrontu samej Lidze nie uczyni. Już na terenie genewskim p. Skrzyński zbliżył się do taktyki hiszpańskiej.

Oświadczył nasz premier w wywiadzie z wiedeńskim dziennikarzem, że jakkolwiek on hr. Skrzyński, nie będzie proklamował wystąpienia Polski z Ligi, to jednak jego gabinet zapewne w takim wypadku zostanie obalony. — Jest to oczywiście bardzo słuszne podkreślenie tej niebywale trudnej sytuacji w którą postawiono Polskę w razie nieprzyznania jej stałego miejsca.

Prasę francuską obiegła kilka dni przed 8 marca pogłoska, że angielski minister spraw zagr. sir Austen Chamberlain zaręczył hr. Skrzyńskiemu, że go wprowadzi do Rady „słowem szlachetnie”. Pogłoskę tę powtórzyliśmy także w *Słowie*. Dzisiejsza sytuacja nie potwierdza tej pogłoski, jakkolwiek nie wiemy nic o tem. Żeby min. Chamberlain w sposób czynny starał się tę sprawę przesądzić na naszą niekorzyść.

Aktualność dymisji gabinetu p. Skrzyńskiego, którąśmy przewidywali w onegdajszym Nr. *Słowa*, została potwierdzona ustami samego premiera. Coprawda premier nie mówi jeszcze „ja ustąpię” lecz „zostanę obalony”. Liczy się tu ze swymi koalicyjnymi kolegami. Wiemy przecież, że koalicja nie tylko nie chce puścić władzy z rąk i zbytnio przejmować się wszelkimi defektami, lecz nawet w ostatnich czasach część tej koalicji mianowicie stronnictwa robotnicze (P.P.S i N.P.R.) próbują usunąć z gabinetu jedynego ministra bezpartyjnego, aby go widzieć zastąpić jakąś figurą partyjną (sprawa o tękę min. Rackiewicz).

Alie premier Skrzyński, jak widać z wywiadu z wiedeńskim korespondentem, nie bardzo się ogląda na swoich kolegów. Zapowiada głośno aktualność obalenia jego gabinetu. W razie gdyby min. Skrzyński chciał istotnie w ten sposób demonstrować niezadowolnienie Polski z niesprawiedliwości ewentualnie jej wyrządzonej w Genewie — to niewątpliwie krok

taki nadatby tylko szlachetnych rysów jego karjerze dyplomatycznej i pogłębił jej znaczenie dla Polski.

Min. Skrzyński jest jednocześnie na bezwzględniem przeważnie tle personalii koalicyjnego gabinetu siłą tak poważną, że osobista jego decyzja w każdym razie przesądza losy gabinetu.

Wczorajszy *Robotnik* dwukrotnie atakuje nasze pismo ze względu na wstępny nasz artykuł o „Neo-rusyfikacji Polśia”. Argumenty jednak *Robotnika* są wyjątkowo słabe. Przedewszystkiem da się zauważyć, że o ile pierwsi organ socjalistyczny stale pisał o Kulenbach i udziale w tem socjalistów utrzymując, że wiadomości nasze są nieprawdziwe, to teraz wobec oczywistości faktów, sprawę tę pomija milczeniem, a z kolei zaczął się oczyszczać z tak długo wobec swoich czytelników zatajanej sprawy agitacji w języku rosyjskim. Ale pisze *Robotnik*: „Rusyfikacja zrobiła na Polśiu tak duże postępy, że musieliśmy wydawać pismo po rosyjsku”. Czyż istotnie może to być argumentem. Czyż dlatego, że rusyfikacja zrobiła postępy, należy je dalsze postępy ułatwiać?

Cat

Drugi powrót do kraju.

Z powodu przewiezienia do Polski zwłok s. p. Arcybiskupa Cieplaka.

W „Warszawiance” w artykule p. Ptaszyckiego czytamy między innymi: „Dziwnem zrzęceniem losów o nominacji s. p. Arcyb. Cieplaka na Wileńską Stolicę Arcybiskupa dowiedzieliśmy sobieć po wyjeździe Jego do Ameryki. Od tej chwili wycekiwano owego drugiego powrotu Arcypasterza do kraju. Wyczekiwała tej chwili Archidiecezja Wileńska, żądna użyczenia swego pierwszego Metropolity. Znała go już dawniej jedynie z tytułu supremacji kanonicznej Archidiecezji Mohylewskiej nad diecezją Wileńską, ścisle z Nim jednak dotychczas nie zetknęła, a pomimo to miała Go powitać ze szczerą radością, jako zasłużonego Syna Kościoła i Ojczyzny. Zbliża się ten dzień, który nie tak dawno ustaiono dla uroczystego Jego ingresu.

Inny jednak był wyrok Opatrzności: nie sądzono było s. p. ks. Arcybiskupa Cieplakowi doczekać się drugiego powrotu do kraju, kiedy to niewątpliwie miałby sposobność ponownego przekonania się, jak wówczas przed dwoma laty, jak jest czczone przez rodaków i szczególnie przez oddaną Jego pieczy Archidiecezję Wileńską. I w tym właśnie czasie, gdy Bazylika Wileńska miała powitać Go radosnym okrzykiem:

Ad multos annos, bądźcie tam rozbrzmiewać bolesne Requiescat. Ciężki smutek napawa serce, które jeszcze tak niedawno przenikała wielka radość.

S. p. Arcybiskup Cieplak odznaczał się miłośnością, spokojem i skromnością. Na widowni było to czyste serce, z którego, wedle słów Tomasa à Kempis, rodzi się owoc dobrego życia. Gdy jednak wypadało walczyć o pogwałcone prawa i zasady, umiał również energicznie się stawić.

Nietylko wymienione chrześcijańskie zalety cechowały s. p. Arcybiskupa, zalety cenne w pracy i zwykłym życiu codziennym. Można było przypuszczać, iż s. p. ks. Arcybiskup Cieplak, przebywając w ciągu 27 lat w murach Akademii Duchownej w Petersburgu, jako jej profesor musiałby raczej nawiązać do tej kategorii ludzi, co sącałkiem zaskiepieni w swej pracy. Tymczasem już wtedy wciąż się interesował życiem swoich rodaków, zespolił się z nim poważnie z chwilą, gdy został mianowany na stanowisko Biskupa Sufragana Mohylewskiego.

Czasy carskie wymagały od Arcyb. Cieplaka wiele ostrożności i taktu: w ostatnich zaś czasach „republikańskich” już to nie wystarczało, aby mógł spokojnie pracować. Dla religii i Kościoła nastąpił czas terroru który wiemy jakie skutki pociągnął ze sobą dla duchowieństwa w Rosji, a przedewszystkiem dla s. p. ks. Budkiewicza oraz obecnie zmarłego Arcypasterza.

WIEDEN, 10 III PAT. „Neue freie Presse” zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta z premierem Skrzyńskim, który oświadczył:

Przyrzeczenie dane Niemcom w Locarno nie oznacza bynajmniej, ażeby związać sobie ręce w stosunku do innych państw i nie widziałbym w tem żadnego naruszenia układów locarneskich, gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi. Polska domaga się go od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano. Powiadano nam jednak, że narazie Rada Ligi nie może być przekształcona i że winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, wtedy bowiem nadarzy się sposobność do reorganizacji Rady Ligi. Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, kiedy długolennie nasze żądanie może być spełnione.

Nie żądamy przyjęcia do Rady Ligi dlatego, aby występować przeciwko Niemcom, przeciwnie — jesteśmy zdania, że Liga istnieje po to, aby można było wypowiedzieć się swobodnie i dojdź do porozumienia. Anglia stara się działać w tym kierunku, aby rozwiązanie trudności nie nastąpiło w sposób, któryby wywarł w Niemczech wrazenie stanowiska niezyczliwego, Francja przyrzeka nam, że wystąpi zdecydowanie z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie.

Nie jest naszym zadaniem szukać rozwiązania tych trudności. Rozwiązanie znajdując przedstawicieli państw, które podpisały traktaty locarneskie.

Narazie co do pogłoski rozszerzanej w Genewie że Polska w razie przyznania jej żądanego miejsca wystąpi z Ligi, mogę jedno powiedzieć, że pogłoska ta jest nieprawdziwa o ile wchodzi w rachubę moja osoba. Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z Ligi, muszę jednak oczekiwać, że gdy wrócę do kraju, nie uzyskawszy spełnienia żądania Polski, to gabinet mój będzie obalony. Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia spełnienia żądania Polski w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi, to wywołało już silną opozycję. Opór ten niewątpliwie się wzmochni, gdy wrócę do Genewy bez rezultatu.

Potwierdzenie wiadomości o ewent. dymisji gabinetu Skrzyńskiego.

LONDYN, 10 III. PAT. Genewski korespondent „Timesa” pisze między innymi: Hrabia Skrzyński niezmordowanie pracował dla swego kraju. Jaknajlepiej wyszukał on swą wybitną i sympatyczną osobistość a argumenty korzystne dla Polski wszędzie rozpowszechniał. Specjalny argument, który podobno obecnie wysuwa to niebezpieczeństwo jego stanowiska w razie, gdyby żądania Polski zostały odrzucone. Polityczne i finansowe położenie w Warszawie — dodaje korespondent — nie jest zbyt ustalone i obalenie obecnego rządu spowodowałoby jak twierdzi, przyjęcie rządu skrajnie lewicowego lub prawicowego jednakowo nieprzychylnych wobec Ligi. Mówią także, że Polska przestałaby ściśle współpracować z państwami zachodnimi a podpadłaby pod władzę nasiadową Mussoliniego lub rzuciłaby się w objęcia Rosji. Dalej korespondent sądzi, że Briand lub Benesi zapewne znajdą formułę wyjścia z trudnej sytuacji.

Skład gabinetu Brianda.

PARYŻ 10 3. PAT. O godzinie 1-ej min. 45 w nocy gabinet został ostatecznie utworzony. Skład jego jest następujący:

Briand — prezydent rady ministrów i spraw zagraniczne, Laval — sprawiedliwość. Malvy — sprawy wewnętrzne, Peret — finanse. Painleve — wojna, Legues — marynarka, Daniel Vincent — handel, de Monzie — roboty publiczne, Lamoureux — oświata, Durand — rolnictwo, Perrier — kolonje, Jourdain — renty, Duraufour — praca. Podsekretarjaty stanu obsadzone zostaną dziś rano. Wymieniani jest Falleres, jako podsekretarz stanu w ministerstwie finansów i Roustan — marynarki handlowej.

O godz. 2 ej w nocy Briand przedstawił prezydentowi Doumergue owi swych współpracowników. Dekrety nominacyjne ogłoszone zostaną urzędowo w dniu dzisiejszym. Briand uda się do Genewy wieczorem, a najpóźniej jutro rano. Nowy rząd przedstawi się Izbie prawdopodobnie 14 marca.

Kiedy Niemcy zostaną przyjęte.

BERLIN, 10. III. Pat. Prasa poranna, omawiając przebieg wczorajszych wypadków w Genewie, widzi w nim pewne złagodzenie konfliktu o rozszerzenie Rady Ligi. Trudności są jeszcze, ale — jak stwierdzają dzienniki umiarkowane — są jednak widoki na ich przezwyciężenie. Pisma spodziewają się pewnego przyspieszenia procedury przyjęcia Niemiec do Ligi i nie wykluczają możliwości, że przyjęcie to nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Niepokojące pogłoski.

LONDYN, 10. III. Pat. Jak donoszą genewscy korespondenci „Morning Post” i „Times” w Genewie zaznacza się zwrot w kierunku rozwiązania zagadnienia składu Rady w następujący sposób:

Po przyjęciu Niemiec Rada Ligi poeci specjalnej komisji zbadanie sprawy rozszerzenia Rady, a ostateczne załatwienie jej przypadłoby wrzesniowemu ogólnemu Zgromadzeniu Ligi.

Niemcy odrzucają kompromisy.

WIEDEN, 10. III. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Genewy z kół niemieckich, że Chamberlain usiłował wszystkimi środkami presji wpłynąć na niemieckich mężów stanu. Wysiłki jego jednakże były bezskuteczne. Niemcy nadal odrzucają wszelki kompromis.

Teza angielska wobec stanowiska Niemiec.

PARYŻ, 10. III. (PAT). „Temps” jest zdania, że teza angielska, żądająca zwolnienia specjalnej komisji dla opracowania sprawozdania w sprawie rozszerzenia składu Rady Ligi do celu przedstawienia go wrzesniowemu Zgromadzeniu Ligi może być traktowana poważnie tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy już teraz wzięli na siebie zobowiązanie nie przeciwstawiania się temu, ażeby uczynić zadość słusznym żądaniom Brazylii, Hiszpanji i Polski, albowiem wszelki inny układ nie zawierający takich wyraźnych zobowiązań rządu berlińskiego byłby zdaniem dziennika tylko fikcją.

Po powrocie do kraju w r. 1924 sobie dusze i serca. Lecz tutaj nagie urywa się nie te. Rzymu ad limina Apostolorum. Po go zbożnego żywota, ponęt wiódł wodowany chęcią przyszluszenia się rodaków na obczyźnie zapelniał rodakom, zanim nie zostanie powołany do kraju, udat się pośpiesznie do Ameryki, aby wśród rozsypanych tam Polaków krzwić otuchę, miłość i któregoś tak gorąco pragnął pracować. Zgodę — wóit więc ze sobą te dary Radosne wspomnienia chwili gaj moralne, którei zawsze zjednywał Zmarły przed niespełna dwoma laty nastąpił odjazd do Tczewa.

Sejm i Rząd.

Zwyczaj parlamentarne stronnictw koalicyjnych.

WARSZAWA, 10. III. (tel. wł. Słowa). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej miał miejsce charakterystyczny wypadek a mianowicie za wnioskiem Wyzwolenia o skrócenie funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, co równa się wotum nieufności dla min. Rackiewicz, gł. sowały dwa stronnictwa koalicyjne P. P. S i N. P. R.

Walka z drożyzną i spekulacją.

WARSZAWA 10 III. (tel. wł. Słowa) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pragnąc przynaglić Magistraty do rozpoczęcia akcji obniżania cen na artykuły pierwszej potrzeby przystąpiło do opracowania przepisów wykonawczych do ustawy o regulowaniu cen. W nadchodzącym tygodniu zbierze się komisja Rady spożywców, która ostatecznie ustali projekt przepisów o wypięku chleba. Komisja zajmie się również polityką cennikową syndykatów przemysłowych.

Rada Ministrów.

WARSZAWA 10 III. (tel. wł. Słowa) Jutro po południu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów dla załatwienia szeregu spraw bieżących. Między innymi dyskutowany będzie projekt ustawy o podatku wojskowym.

Pożyczka angielska na kampanję cukrowniczą.

WARSZAWA, 10. III. (tel. wł. Słowa). Związek Cukrownictwa zwrócił się do rządu o udzielenie gwarancji Bankowi Oversea w Londynie, który ma udzielić związkiwo pożyczki w wysokości 3.000.000 funtów na kampanję cukrowniczą.

Ważne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego.

WARSZAWA, 10. III. (tel. wł. Słowa). Dziś przed południem odbyło się ważne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego. Sprawozdanie z działalności oraz sprawozdanie dyrektora naczelnego p. Miecznikowskiego zebranie zaakceptowało poczem uchwalono wypłacić dywidendę w wysokości 11 proc.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

Wzrost cen. Wzrost cen.

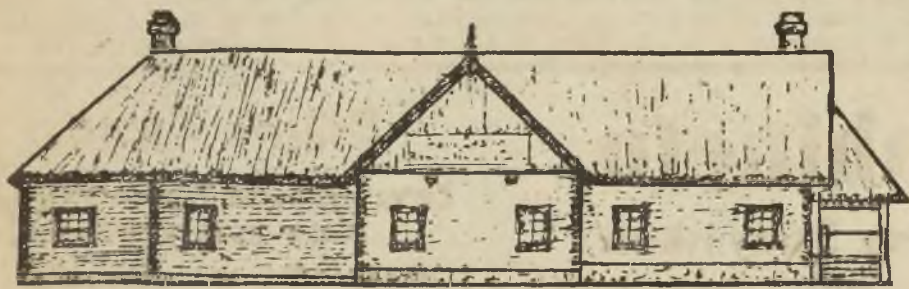
ECHA KRAJOWE

Rada Opiekuńcza Kre-sowa.

Dom ludowy w Mosarzu (pow. Duniłowicki).

Jednym z środków pracy kulturalno-społecznej Rady Opiekuńczej Kresowej są domy ludowe. Szeroko rozrzucone na naszych Ziemiach Wschodnich takie placówki kulturalne będące stanowiły podstawę organizacji społeczeństwa, będzie, jeżeli-

Dom ludowy w Mosarzu pow. Duniłowicki.



Wygląd domu od frontu.

już za sobą szereg zorganizowanych placówek kulturalnych na wsi, które mimo trudnych warunków materialnych owocnie pracują skupiając dookoła siebie coraz szersze warstwy miejscowej ludności.

Leży właśnie przed nami kilkanaście protokółów i sprawozdań z działalności jednego z wzorowych domów ludowych ROK, w Mosarzu pow. Duniłowickiego. Technie z nich entuzjazm pracy, zadowolenie, że wysiłki nie poszły na marne, że dom i praca miejscowej inteligencji przynosi rzetelną korzyść wsi.

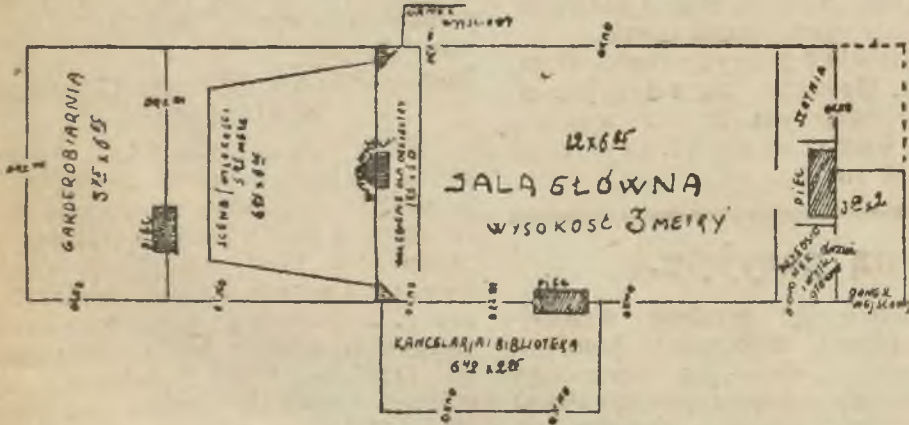
„Aż dusza się raduje—czytamy w jednym z sprawozdań—patrzac jak ta działka i młodzież garnie się i spaja się w jedną gromadę spędzając czas i jednocześnie kształcąc swoje uśpione umysły”.

Dom Ludowy w Mosarzu rozpoczął swą działalność w sierpniu ubiegłego roku. Pierwsze miesiące egzystencji poświęcono wyłącznie remontowi budynku w celu przystosowania go do zadań jakim ma służyć. Koszt ogólny remontu wyniósł 2.275 złotych, które w części pokryte zostały przez Radę Opiekuńczą Kresową (700 zł.) resztę zaś pokryto dzięki o-fiarności pp. Kaliksta Piłsudskiego właściciela maj. Mosarz, Kazimierza Petaszewskiego, inż. Henryka Turskiego właściciela maj. Leoszków, Wacława Turskiego, Adama Korsaka i Antoniego Boczerskiego.

Przeprowadzony remont najlepiej ilustrują cyfry. Oto na nową przybudówkę wydano 237 złotych, na zrobienie podłogi na scenie oraz budki suflera 38, naprawę drzwi 20 zł., dwóch ganków 31.50, na ramy dekoracyjne i obicia z płótna 34.50 zł. na drugą przybudówkę 100 zł., na wykonanie trzech pieców pokojowych 180, otyłkowanie ścian sali, frontu i przybudówek 180 zł. oraz cały szereg wydatków pomniejszych, których wyliczyć niesposób, związanych z wykonaniem sceny sali, wyglądu zewnętrznego domu, włącznie do zakupienia podstawek do kwiatów i t.d. Poza to dodać do powyższego należy materiał jak wapno, blacha oraz rozmaite dodatki stolarsko slusarskie, czy to potrzebne na pokrycie dachów czy też na wzmocnienie fundamentów.

W ostatnich dniach listopada u-

Dom ludowy w Mosarzu pow. Duniłowicki.



Plan domu.

Jubileusz romantyzmu.

Piękno — to wspaniałość Prawdy.

Platon.

Pojmie każdy, że romantyzm nie przyszedł na świat z punktualnością—fizjologiczną.

Nikt nie określi ściśle dnia i godziny a chociażby tylko roku: kiedy, jak słońce o wschodzie błysnął na widnokręgu wszechświatowym romantyzm. Nie „urodził się” romantyzm lecz powstał, zakwitł... Wyrażenia kryjące w sobie procedurę powolną. Między siedmiu miastami nie może być sporu, jak o Homera, gdzie „stała kolebka” romantyzmu. Stała we wszystkich siedmiu miastach, może nawet w siedemnastu i więcej. W powietrzu był przez długi czas, aż stał się — w poetyckich dziełach, w romantycznych dziełach sztuki w ogóle, jak niemniej w romantycznych filozofowaniach i w romantycznych czynach.

I podobnie jak powoli stawał się, tak powoli ustal — wyczerpał się. Dusze ludzkie zapagnęły czegoś innego. Tak zupełnie jak odwracają się dziś — powoli — od teatru w ular-tem dotąd rozumieniu, ponieważ im potrzeba szybszej, pikantniejszej zmiany wrażeń. A był czas, że niebyło mocniejszego oddziaływania na tłum ludzki jak przez teatr!

Świącąc rocznicę urodzin Wiktora Hugo (26 lutego 1802) wystawiła w zeszłym miesiącu Comédie Française jego dramat „Marian de Lorme”. Po-mimo, że bohater interpretowała sama panna Cecylja Sorel, ręczył można, że tylko pietyzm dla wielkiego imienia, no, i snobizm utrzymywały w przystojnym skupieniu widownię.

Lecz to tylko preludjum. Francja, z inicjatywy ministra oświecenia p. Dalodiera, przygotowuje się odświe-cić z niepowściągliwą uroczystością i pompą: jubileusz romantyzmu. Kiedy? W tem sęk właśnie.

Specjalny komitet jubileuszowy już ustalił datę. Jubileusz stułetnia ma przypaść na rok przyszły 1927 my, ponieważ sto lat temu ukazała się słynna przedmowa Wiktora Hugo do dramatu „Kromwel”. Pospiją się we wszystkich miastach Francji: galowe przedstawienia teatralne, prelekcje, wystawy pamiątek etc. etc. Bo współ-cześnie mają być honory oddane wszystkim w ogóle romantynom francuskim, wśród których są nienajmniej pisarze, jak Hugo, Lamartine, Musset, Balzac, stary Dumas, George Sand, i inni, lecz malarze (Delacroix), rzeźbiarze (David d' Angers), aktorowie (Frédéric Lemaître) i t. p. Zaś Comédie Française ma 26 lutego 1927 wystawić nie „Hernani” czy „tembar-dziej „Kromwella” lecz komedję oby-czajową Balzaca „Mercadet” (z roku

Niania czy wychowawczyni.

Wielka jest u nas liczba matek, ze sfer inteligencji pracującej, które, będąc zmuszone, ze względów materialnych lub z innych pobudek, poświęcić część dnia pracy pozadomowej, staje wobec zagadnienia, komu powierzyć ma dzieci podczas nieobecności swej w domu. Naturalnie zaczyna się poszukiwanie „dobrej i pewnej” niani. Ale czy najlepsza niania—prosta kobieta, potrafi dać dziecku to minimum opieki które ono potrzebuje? Czy potrafi ona np. zabawić dziecko odpowiednio? Wszak zabawa od najprzeróżniejszych przebiegów świadomości ma dla dziecka znaczenie pracy poznawczej, gimnastyki fizycznej i psychicznej. A poza to jakże często taka niania paczy charakter, przez nieumiejętność zrozumienia potrzeb dziecka, jego charakteru.

Dużoby o tem pisać! Prawdą jest niezaprzeczona, że zostawianie dziecka na opiece osoby obcej jest zawsze do pewnego stopnia ryzykiem. A jednak nawet matki, nie pracujące poza domem, obciążają się nie mogą bez obcej pomocy.

Trzeba więc jej szukać tam, gdzie daje ona najwięcej gwarancji umiejętności obchodzenia się z dzieckiem.

Mamy w Wilnie (na Zwierzyńcu) zawodowe seminarjum ochraniarskie, dające przytem wykształcenie licealne. Dzieciątka po ukończeniu seminarjum szukają posad, nienajmniej w ochronkach, lecz i w domach prywatnych. Mają za sobą kilka lat pracy, bardzo starannej, której celem było zdobycie umiejętności opieki nad dziećmi, poznanie ich potrzeb, zrozumienie zasadniczych praw psychologii. Potrafią one dać dziecku to, czego ono potrzebuje: czystość, której tak bardzo brak naszym nianiom, systematyczność i porządek, a przede-wszystkiem, potrafią zająć dzieci przez cały dzień, zabawami nienudzącymi, dostosowanymi do ich potrzeb, kształcącymi umysł i ciało. Przytem mają te młode dziewczęta skromne wymagania a dużo zapłatę do pracy.

Przed paru tygodniami odbyło się przedstawienie zorganizowane przez uczennice seminarjum ochraniarskiego. Widzieliśmy małe dzieci z ćwiczeni-ami gimnastycznymi, śpiewające, gimnastykujące się, karne i grzeczne. Osoby, które wiedzą jak wyglądała ta-kie 4-5-letnie malenstwo w pierw-szych dniach pobytu w szkole, szcze-rze podziwiała wyniki paromiesięcznej pracy.

Obecność przy dzieciach osoby kulturalnej ma olbrzymie znaczenie, to też każda matka, po rezezbując pomoc-nicę powinna skorzystać z istnienia instytucji tak bardzo pożytecznej, jak-ą jest seminarjum ochraniarskie, które za parę miesięcy da nam nowy zastęp dobrze wyćwiczonych w swym fachu wychowawczyń.

nich miesięcy zorganizowano orkie-strę z sił miejscowych. Instrumenty członkowie orkiestry posiadają własne. Brakowało jedynie kontrabas, który R.O.K. zakupiła i wysłała.

Jak na krótki przeciąg czasu, pół roku zaledwie, widzimy że tempo działalności Domu Ludowego jest wcale, wcale nie małe. Oczywiście, zawdzię-żać to należy w dużej mierze ludz-iom, którzy myślą o zorganizowaniu się zajęli i którzy nie szczędzą ani czasu ani trudności dla dobra ogółu. Przedewszystkiem więc zasługuje na uznanie praca p. Kazimierza Petaszewskiego, który cały swój młody zapał i energię włożył aby w Mosarzu za-jasniało ognisko kulturalne.

Dom Ludowy w Mosarzu i jego działalność śmiało postawić można za przykład dla innych placówek tego rodzaju.

Przypisek Red. Podając szcze-gółowe sprawozdanie z działalności i sposobu zorganizowania Domu Lud. w Mosarzu, które mamy nadzieję za-interesuje sfery wiejskie społeczeństwa — wyjaśniamy, iż wszelkich informacji udziela zarząd R.O.K. Zygmuntońska 22 od 6 do 8.

Nowa prowokacja na odcinku Paule.

Policja litewska usiłuje zamordować policjanta polskiego.

PODGAJ, 10.III. (Telefonem). Centralne władze kowieńskie za wszelką cenę postanowiły sprowokować straż pograniczną polską, wydając w tym celu straży litewskiej cały szereg instrukcji i rozkazów. Na odcinku od Kliszewo do Podjeziora naczelnik posterunków litewskich Szwiłbas po otrzymaniu tych instrukcji w nocy z dnia 9 na 10 b. m. po ściągnięciu posterunków swych z granicy polsko-litewskiej zawiadomił oddziały znajdujących się w Krzyżówce 2-ch batalionów szaulisów, że wszystko do prowokacji jest gotowe. Oddziały szaulisów przybyły forsownym mar-szem ku granicy polskiej i rozpoczęły nocne ćwiczenia poprzedzone licznymi strzałami rzekomo do celu, co nie usprawiedliwione jest wobec ciemnej nocy. Proponując Litwinom chodzą o to by sprowokować straż naszą i po wciągnięciu sprowokowanych na swe terytorjum otoczyli sil-niejszymi 10-koć oddziałami szaulisów i zabrali do niewoli. Posterunki nasze nie zważając na zachowanie się Litwinów silnymi oddziałami patro-lowały przez całą noc odcinek Kliszewicki, miejscami brnąc nawet po pas w nagromadzonej w znajdujących się przy granicy bagnach, wodzie. Dla charakterystyki pracy litewskiej należy tu dodać jeszcze jeden szczegół. Przed paru dniami mianowicie 6 b. m. zdarzył się tajemniczy wypadek, który ze względu na toczące się podówczas śledztwo nie mogliśmy podać do wiadomości. Jak się okazało nie mogąc sprowokować straży naszej na odcinku Podgajskim, władze kowieńskie wydały instruk-cję by straż litewska za wszelką cenę sprowokowała straż naszą na od-cinku Paule by w ten sposób choć częściowo nas skompromitować przed zagranicą.

Podstęp się nie udał, posterunkowy litewski ze wsi Kiełbucie usiło-wał w myśl otrzymanego rozkazu sprowokować policjanta naszego Ma-slińskiego na 28 km. na odcinku granicznym Paule, a gdy wymyslił i po-groźki nie pomagały i policjant nasz, mimo wszystko, spełniając swój obowiązek stał spokojnie na posterunku, policjant litewski zdjął karabin i celując w piersi Maślińskiego dał z zarosli w których się znajdował strzał, poczem począł uciekać w stronę litewską oddalając się szybko od granicy. Na szczęście kula chybiła i posterunkowy Maśliński ocalał.

Nowa prowokacja jak widzimy zawiodła. Dalsze dochodzenie w toku.

Charakterystyka „Szaulisów”.

Samy o sobie.

„Trimitas”, organ „Szaulisów” w artykule niejakiego „G-S” „Stano-wisko szaulisów na prowincji” krytykuje działalność szaulisów pisząc:

„W teorii szaulisi są wiernymi synami ojczyzny, w rzeczywistości jest jednak inaczej. Jedni z nich to sługi policji, inni znów są wy-pędkami ze szkół lub uczniami o bardzo niskim poziomie moralnym. Chłopi zapisują się do związku dla tego, że mogą otrzymać broń i nie potrzebują na nią pozwolenia. Inteligencji zupełnie brak. Cała działalność zamyka się albo na urządzaniu wieczorkach, albo kradzieżach i piciu wódki, co nie przynosi honoru dla związku”.

Jest to jeden z pierwszych artykułów mówiący prawdę o związku i dziwnie, że został umieszczony w oficjalnym organie szaulisowskim. (t)

Rozpaczliwy odruch oburzenia.

44 uwięzionych w Kownie Polaków ogłosiło głodówkę.

Z Kowna donoszą: 44 politycznych więźniów Polaków, zamkniętych w centralnym więzieniu kowieńskim, ogłosiło głodówkę, w znak protestu prze-ciw skazaniu na ciężkie więzienie generałowej de Bondy.]

Pani de Bondy, zaskarżyła wyrok sądu okręgowego do Trybunału Naj-wyższego.

Nowa djececja poniewieska w Litwie.

Z Kowna donoszą: W przedkim czasie zostanie utworzona ponie-wieska djececja z rezydencją Biskupa przy kościele św. Stanisława w Po-niewiezu. Do nowej djeceji wejdą powiaty: poniewieski, birżański, ra-biszowski, jezioroski i uciański. Kto zostanie mianowany biskupem nowej djeceji jak dotąd nie wiadomo.

Filja gdańskiej centrali szpiegowskiej w Wilnie.

Sensacyjne aresztowania — Agent płatny dolarami!

W Wilnie wykryto filję wielkiej organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Sowietów, której centrala znajduje się w Gdańsku.

Przed kilku dniami aresztowano w Wilnie niejakiego Władysława Zacharzewskiego, podejrzanego o szpiegostwo. Podczas dochodzenia, Zacharzewski zeznał, że był płatnym agentem — szpiegiem i zbierał wia-domości dotyczące armii polskiej. Pieniądze i instrukcje otrzymywał od nie-jakiej Emmy Trakińskiej, zamieszkałej w Wilnie, przy ul. Zawalnej 50. Głównym zadaniem jego było utrzymywać jak najściślejszy kontakt z by-lymi wojskowymi, zwłaszcza zaś miał polecone nawiązywać stosunki z gen. Bałachowiczem, któremu miał się przedstawiać jako członek powstań-czej organizacji antybolsewickiej białoruskiej, działającej w Mińszczyźnie. Pieniądze otrzymywał od Trakińskiej wyłącznie w dolarach.

Owa Trakińska, była mężem zaufania centrali szpiegowskiej w Gdań-sku. Cały zebrany na miejscu materiał, odsyłany był do Gdańska.

Przeprowadzona rewizja u osób wskazanych, dała obfity materiał w postaci kompromitujących dokumentów.—Władze bezpieczeństwa aresz-towały wczoraj Trakińską.

Aresztowanych osadzono w więzieniu na Łukiszczak.—Z powodu to-czącego się śledztwa bliższych szczegółów brak.

Wielka katastrofa w Pradze.

Wybuch amunicji. — Ofiary w ludzich. — Wielkie szkody ma-terjalne.

Praga dn. 6 marca

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, w Pradze czeskiej nastąpił wielki wybuch amunicji na ulicy. Ofiarę w koresponden-cji, omijamy następujące szczegóły ka-tastrofy.

Od 24 godzin znajduje się Praga i cała Czechosłowacja pod wrażeniem strasznej katastrofy. Dnia 3 marca przed 11 godz. eksplozja wjechała ilość granatów, roz-rywając, systematycznie, podczas transportu na ulicy Truhlarstvi, znajdującą się w naj-bardziej nichiwej części miasta. Eksplozja była niezmiernie silna. Tłumy czarnego dymu wypełniły wszystkie sąsiednie ulice, tak że w najbliższej chwili kompletnie nie było można widzieć. Panika, która wskutek wybuchu powstała, jest wprost nie do opisu. Kobiety i dzieci rozpaczliwie wołały o pomoc, ludzie w strasznej zamieszka-niu ze wszelkich stron pędzili na miejsce katastrofy. Dopiero po pewnej chwili można się było zorientować w sytuacji.

Cozobranie publiczności przedsta-wił się straszny obraz. Prawie cała ulica zo-stała zdemolowana, wszystkie okna i drzwi zostały powyrywane, latarnie rozbite, dachy zniszczone. Ludzie przyjmowali udział w wojnie światowej, opowiadali, że podobne spustoszenia rzadko kiedy widywali. Szukaj-kich zostały spowodowane jedynie w mie-szkaniach prywatnych, dosięgają miljonów. Dważ żółtelnice, którzy wspomnieliśmy amunicję transportowali, zostali kompletnie rozszarpani. Trup jednego z nich został wy-rzucony do wysokości trzeciego piętra z ta-ką siłą, że odłamał kawałek gzymsu. Drugi żołnierz został wyrzucony jeszcze wyżej. Fasady domów są zbroczone krwią. W jed-nym z domów znalaziono serce żołnierza, które wpadło tu przez otwarte okno. Rano-nych jest ogółem 69 osób. Dziwnym zbie-giem okoliczności, koniom, które były za-prężone do wozu wojskowego, nie się nie stało.

Wiadomość o katastrofie z bliskawiską wprost szybkością rozniósł się po całej Pra-dze, nie więc dziwnie, że tłumy publiczno-sci już po kilku minutach dążyły na miej-sce nieszczęścia. Wojskowi i policjanci leka-ry udzieliłi pierwszej pomocy ranionym, a strażacy ogniowi, wojsko i pracownicy miej-scy zajęli się usuwaniem gruzów. Stolarze i ślusarze remontują drzwi i okna.

Nowy napad na majątek

W nocy z dn. 7 na 8 b.m. mają-tek Nowosiółki pod Wilnem był wi-downą ofiarą rabunkowego. W no-cy gdy mieszkańcy folwarku udali się na spoczynek, nieznani sprawcy u-zbrojeni w rewolwery i granaty oto-czyli budynki folwarku.

Czterech rzezimieszków zbliżyło się do domu właściciela majątku Rekmna i zażądało otworzenia drzwi, mówiąc że to policja przybyła by przeprowadzić rewizję p. Rekmna przewidując podstęp otworzenia drzwi odmówił, zatarasowując je jednocześnie sprzętami domowymi. Ziofcynicy nie chcąc widocznie alarmować do-bijaniem się i strzałami całej służby folwarcznej, pozostawili przy drzwiach jednego z napastników, udali się do stajni by zrabować konie. Na szczęście mocna żelazna sztaba nie dała się otworzyć odrazu. Na alarm p. Rekmna obudziła się służba, przy-tem jednemu z parobków udało się przemknąć przez otaczający majątek kordon bandytów i dotrzeć do znaj-dującego się nieopodal w Nowosiół-kach posterunek policji.

Powiadomiony o napadzie poste-runek, natychmiast zorganizował od-siecz wysyłając silny patrol policyjny, w celu ujęcia bandytów. — Niestety odciecz nadeszła za późno, bandyci zauważywszy brak jednego z parob-ków folwarku, wyłamała sztabę stajni, uprowadzili 4 konie i znikli w ciemno-sciach. Przybywszy na miejsce wy-padku policja podzieliła się na kilka drobnych oddziałów, rozpoczęła pościg, który nie dał jednak, z powo-du ciemnej niepozostawiającej na wy-krycie śladów przestępców nocy, żad-nych rezultatów. (w)

Drzy Bujalski, Obieziński i Wasz-kiewicz

lokują położnice i z chorobami kobiecimi w nowym lokalu Zak-ladu położniczego przy ulicy Wielka Pohlanka [d. Nr 31.

wszelki, a przedewszystkiem literatura nadobna!

W 1827 grano już Szekspira w paryskim Odéonie. Szekspir wywarł decydujący wpływ na Wiktora Hugo. Nie udał mu się „Kromwel”. Niesły-chanie jest długi; nie wytrzymał sceny. Lecz już siadłszy 1-go czer-wca 1829 przy biurku do pisania, już 24-go skończył pisać pięć aktów dramatu „Marian de Lorme”. Akt czwarty „najszlachetniejszy” (z punktu wi-dzenia ówczesnej, paryskiej cenzury) napisany był bez wychylenia od-świutu 20 czerwca do switu następ-nego dnia, czyli we 24 godziny. Mi-nister spraw wewnętrznych p. de Martignac, nie chciał szczerze dać swo-jego placet. Poeta dobił się audjencji u króla. Karol X przyrzekł łaskawie, że sam odczyta „straszny” akt czwar-ty z przyniesionego mu rękopisu. Nazajutrz minister doniósł Wiktorowi Hugo, że król nie uważa za właści-we „aby sztuka była wystawiona, zaś jako rekompensatę przysłać autoro-wi pensję 4.000 franków. Wiktor Hugo nie przyjął — i zabrakł się do pisania „Hernani”ego.

Premjera „Hernani”ego” stanowi istotnie jakby przełomową datę. Ma w historii literatury własną kartę. Burzliwa to była premjera. Hugo i je-go wyznawcy stoczyli w Théâtre Français formułą batalię. Dopiero stał się romantyzm głośnym na Fran-

cję całą.

Wolno dziwić się, że wybór fran-cuskiej komisji jubileuszowej nie padł na datę 28 lutego 1830 roku.

★

O wiele starszym niż francuski jest romantyzm niemiecki. Powstał z wpływów dzieł Goethego i Schillera tudzież z filozofii idealistycznej Fich-tego, Schellinga, Schleiermachers, z krytycznych prac i studjów obu Schlegliów, z zainteresowania się wreszcie poezją ludową Achima von Armina i Kiemensa Brentano.

Wielki romantyk angielski Jerzy lord Byron wywarł olbrzymi wpływ na literaturę europejską, położywszy fundament pod romantyzm angielski. Z dzieł Byrona wionęło na świat cały umiłowanie wolności, wionęła walka o nią na arenie wszystkich stosun-ków społecznych i politycznych... „Lecz żadnego narodu nie przetrwa-wił tak wskroś romantyzm, jak prze-jął duchem swym naród polski i przez długie, długie lata znaczył przed nim drogi nie tylko duchowego i kultural-nego rozwoju lecz i dla kierunków naczelnych myśli politycznej. Wszyscy my—przedwojenni ludzie—z roman-tyzmu polskiego; a i wielu powojen-nych... Romantyzm rozstrzygnął losy Polski porobiorczej... Zaświat — na grobie politycznym Rzeczypospolitej Piastów i Jagiello-

nów. I doświadczył aż do rozwalenia się tego grobu i wyjścia z niego Polski odrodzonej. A nawet zore roman-tyczne zaczęły zapalać się wcześniej. Już w drugiej połowie XVIII-go wieku zaczęły być w Polsce znani — zagra-nicznymi poprzednicy romantyzmu.

Mniejsza jednak o te pierwsze romantyzmu łejna we krwi naszej. Kiedyż pulsować zaczęła na dobre pol-ski romantyzm? Kiedyż ujrzał go i odczuł naród nasz? Od jakiejże daty uważać można polski romantyzm za sformułowany zasadniczo tudzież w dziele konkretnem objawiony?

Dlaczego to pytanie? Dlatego, że sądzę, iż wzorem Francji powinniśmy my, zwłaszcza my, Polacy, odświeżyć możliwe najuroczyściej jubileusz stu-letni romantyzmu polskiego.

Będzie to znakomita i bynajmniej nie bezpodstawną sposobność dla uczynienia generalnego rachunku su-mienia: jak przeżyliśmy kilkudziesięcio-letnią epokę romantyczną, jakich mie-liśmy wówczas wódzów narodu, ja-kie przeświecały nam ideały, które i nich „odpadły”, jako bądź nie do zre-alizowania bądź wyszły z mody, a których realizacji dąbiliśmy się mimo wszystko? I a i jeszcze, jeszcze o wie-le czemu wypadnie podumać, o wiele czemu podyskutować i wiele co u-stalić i zarejestrować ad aeternam rei memoriam! na zakręcie dziejowym, w przełomowej chwili, do których

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Słowa obłudy

Dojliady!.. Z nazwą tą łączy się nazwisko jednego z ministrów, który obecnie dzierży w swym ręku los i przyszłość polskiego rolnictwa.

Dojliady!.. to zwierciadło, do którego społeczeństwo przez siedem lat istnienia rządów parlamentarnych zagraża od czasu do czasu, by stwierdzić jak funkcjonuje „najlepszy z aparatów demokratycznych”.

O „Dojliadach” powyżej wspomnieliśmy tylko dla tego, by nie zerwać z rzeczywistością...

Dużo rzeczy idzie w niepamięć, a ładne słowa służą niekiedy nietylko nadgrobnikom ku zapomnieniu lecz również wstępem do dalszych obłud...

Ładne słowa spotykamy w artykule wstępnym ministra i d-ra p. Władysława Kiernika w tygodniku „Przemysł i Handel” (nr. 10), ładne słowa... poprzedzone specjalnym komunikatem reprezentowanego przezeń ministerstwa.

Z artykułu tego dowiadujemy się, że rolnictwo odegrało bardzo poważną rolę w naszym ustroju gospodarczym. Uwaga nadzwyczaj cenna—bo kto inny mógł by pomyśleć, nie daj Boże, że jesteśmy krajem naskroś przemysłowym...

Mniejsza o to jednak. Niemówmy o tem jaki sens ma udowadnianie przez polskiego ministra rolnictwa znaczenia polskiego rolnictwa w kraju, gdzie 70 proc. stanowią rolnicy. Tego kto czytał wstępne słowo p. d-ra Kiernika w nr. 10, „Przemysł i Handel” musi zastanowić następujące zdanie: „Im głębiej do powszechnej wiadomości przedostaje się przekonanie o konieczności wzmocnienia wszelkimi siłami produkcji krajowej—tem bliższy jest moment zauważenia, iż istnieją niewzruszone, podstawowe zasady, które się rządzi życie gospodarcze, a które nie tylko różnic, istniejących między najważniejszymi gałęziami wytwórczości krajowej, nie pogłębiają, lecz przeciwnie—drogę do usunięcia sprzeczności torują”. I dalej: „Eksport artykułów rolniczych może stanowić jedną z najtrwalszych podstaw dodatniego salda bilansu handlowego wskutek wybitnych zdolności konkurencyjnych polskiej wytwórczości rolniczej”.

Po przeczytaniu tych ładnych słów powstaje pytanie: a jakież to są te „niewzruszone podstawowe zasady”. Wszak takowe nie konieczność lecz demagogia wprowadziła w postać reformy rolnej, w postaci zniszczenia większej własności i zohydzenia pojęcia własności w ogóle. I dalej: jak można mieć czelność mówić o podstawach dodatniego salda bilansu handlowego wówczas, a właściwie po fakcie przeforsowania zmiany ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów pierwszej potrzeby i odnośnych rozporządzeń.

H. G.

nam Bóg dojdzie pozwolił.

A jest przełomowa chwila obecna? Bodaj że jest nią. Bodaj, że epoka romantyczna nasza dobiega ostatecznego do kresu. Duch romantyczny (ten, dawny, z czasów mierzniarskiej siły na zamiary) bodaj że chyba już tylko trzyma się gdzieś gdzieś po szczytach jakichś wyjątkowych intelektualnych jak pierzchające mgły porankowe w górach czepiają się jeszcze tu i owadzie jakiejś turni, jakiego skalistego cypła Nowy świat dzień. Powtórzę wolno za Wiktoorem Hugo z jego przedmowy do „Kromwela”: „Une ère nouvelle va commencer pour le monde et pour la poésie”.

A jeżeli by powziął zamiar odświeżenia stulecia romantyzmu polskiego, to—kiedy? Na jakiej zatrzymać się dacie.

Siulecie ukazania się przełomowej rozprawy Brodzińskiego „O klasyczności i romantyczności”, minęło. Ukazała się ta słynna rozprawa w „Pamiętniku Warszawskim” w 1818 tym. Brodzińskiemu odpowiedział Jan Śniadecki w „Dzienniku Wileńskim” w rok potem („O pismach klasycznych i romantycznych”). A po tych obu rozprawach, jak nieprzymierzając na dwu gładkich a pochylonych deskach, stołczył się polski romantyzm do swej „kolebki”, lub jeśli kto woli, tam skąd miał wypłynąć na Polskę całą: do Wilna.

Informacje.

Podatki w marcu.

W marcu przypadają do zapłaty następujące podatki: do 15 go marca—podatek od onrotu z miesiąca lutego od przedsiębiorstw handlowych I-iej — 2-iej kategorii i przedsiębiorstwa sprawozdawcze; od 15 marca—1 a rata podatku gruntowego za 1926 r.; w ciągu 7 dni od daty wypłacenia uposażenia służbowego, emerytury lub wynagrodzenia za najemną pracę—podatek dochodowy od tych uposażeń i t. p.; wszelkie podatki, których termin płatności w marcu został wyznaczony w doręczanym podatnikowi nakazie płatniczym.

Rynek wileński.

(Cena za 100 kg. w hurcie)

Żyto — 19 zł, owies — 20,50, jęczmień zwykły — 18,50, mąka pszenna Siewierca 0000 A — 66, 0000 B — 59, Kuznieca 0000 A — 65, 0000 B 58, Kandelisa 0000 A — 64 0000 B — 57, otręby pszenne — 14.

KRONIKA MIEJSCOWA

Posiedzenie Rady Ekonomicznej. Dziś og. 7 w. w lokalu Wo-

jewództwa odbędzie się posiedzenie Rady Ekonomicznej. Porządek dzienny przewiduje: 1) sprawę uregulowania cen na artykuły pierwszej potrzeby, 2) sprawę memoriału Rady do Ministerstwa Handlu i Przemysłu w przedmiocie stosunków i warunków handlu i przemysłu Wileńszczyzny, oraz wolne wnioski. (1)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

10 marca 1936 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,60	7,62	7,58
Belgia	34,77	34,76	33,59
Holandia	306,05	305,81	305,29
London	37,10	37,19	37,01
Nowy-York	7,63	7,65	7,61
Paryż	28,—	28,07	27,93
Praga	22,60	22,65	22,55
Szwajcaria	147,—	147,37	146,63
Stokholm	204,75	205,26	204,24
Wiedeń	107,50	107,77	107,33
Włocny	30,72	30,80	30,65

Papiery warsońskie

Pożyczka dolarowa 68,50 (w złotych 522,65)	
kolejowa 125,00 126,00	
5 pr. pożycz. konw. 39,35 40,25	
4 pr. pożycz. konw. — —	
4,5 proc. listy zast. — —	
Ziemskie przedw. 23,00 22,75	

Zorza północna w Wilnie.

(Komunikat Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Stefana Batorego).

W piątek, 5 marca wieczorem widzialna była w Wilnie zorza północna. Piękne to zjawisko rzadko daje się obserwować w naszych szerokościach geograficznych, pomimo to niedawno było widzialne na ziemiach polskich 26 stycznia w Gdańsku i Poznaniu. Jak wiadomo, częstotliwość występowania i jasność zórz pozostaje w związku z działalnością słońca, która zmienia się okresowo w ciągu 11 lat i obecnie wzmacnia się, jak to wykazuje wzrastająca ilość plam na słońcu.

Niestety zjawisko to nie mogło być obserwowane w całej okolicy ze względu na znaczne zachmurzenie nieba, które tylko krótko rozjaśniło się między godz. 20 a 21. Już o godz. 19 widać było w przerwach chmur jasność w północnej stronie nieba. Około godz. 20 m. 30 niebo rozjaśniło się prawie zupełnie, ukazując na widnokręgu północnym zórzę. Rozciągała się ona szerokim pasem, sięgającym 30 stopni nad horyzontem, świecąc łagodnym, białym-zielonym światłem. W ciągu kilku minut między godz. 20 m. 45 a 20 m. 50 widać było dwa jasne promienie w północno-zachodniej części nieba przebiegające przez gwiazdozbiór Cassiopea.

Wkrótce potem natężenie zotzy poczęło słabnąć, choć w czasie chwilowych wypogodeń nieba można było ją obserwować do godz. 23.

KRONIKA

OZWARTEK

Dziś
Konst. i P.
Jutro
Grzegorz

Wsch. słońca o g. 6 m. 43.

Zach. słońca o g. 4 m. 58

URZĘDOWA

— [1] Lustracja mostu w Janowszczyźnie. Dnia 10 b. m. w godz. popołudn. Vice - Wojewoda Wileński P. O. Malinowski i towarzyszący przedstawiciele Dyrekcji Robót Publicznych p. Bronowskiego i p. Krukowskiego oraz p. pułkownika Fogla, dowódcy 3 pułku saperów dokonali lustracji mostu w Janowszczyźnie, który w dniu dzisiejszym został ostatecznie rozebrany.

Wilja pokryta jest obecnie powłoką lodową niżej Wilna aż do ujścia rzeki Warki na przestrzeni około 18 km. Istniejące zatopy zwołna rozmiękają. Parole saperów w dalszym ciągu pełnią służbę na wybrzeżach.

— [1] Dziennik Urzędowy. Ukazał się Nr. 2 „49” Dziennika Urzędowego Województwa Wileńskiego.

MIEJSKA.

— W sprawie budowy gmachów dla szkół powszechnych. Do głodu mieszkaniowego, jaki obecnie panuje w Wilnie przyczyniają się w znacznej mierze szkoły powszechne, zajmujące lokale mieszkalne. Lokale

powyższe nie są przystosowane do potrzeb szkolnych, nie mogą być przez szkoły całkowicie wykorzystane, część bowiem mniejszych pokoi nie nadaje się na klasy i zostają przeznaczone bez użytku, gdzie zaś jako lokale mieszkalne mogłyby być z powodzeniem całkowicie wykorzystane. Na dowód służą może fakt, że 51 szkół powszechnych, składających się z 252 oddziałów zajmują lokale całkowicie nie przystosowane do potrzeb szkoły w ilości 378 pokoi i 47 kuchni. Mając powyższe na względzie Magistrat m. Wilna uważa, że w celu zwiększenia ilości mieszkań w Wilnie należy niezwłocznie dążyć do usunięcia szkół powszechnych z lokali mieszkalnych, do specjalnie na ten cel wzniesionych gmachów szkolnych.

W tym celu Magistrat opracował plany i kosztorysy budynku szkolnego, zatwierdzonego przez Dyrekcję Robót Publicznych, który ma być wzniesiony na placu miejskim przy zbiegu ulic Rydzka Śmigłego i Szepietkiego. Budynek ten jest przeznaczony na pomieszczenie 13 oddziałów szkolnych, gdzie przy dwóch zmianach będzie mogło pobierać naukę 1418 dzieci szkolnych. Jednocześnie z wybudowaniem powyższego gmachu będą zwołnione lokale mieszkalne, w których obecnie mieszczą się szkoły powszechne, a mianowicie:

pragnęlibyśmy trzymać się arcyściśle daty drugiej części „Dziadów”, to mamy datę 1826-go roku: pierwszego wydania, w Moskwie, „Sonetów Krymskich”.

Pozwalam sobie jednak mniemać, że zbyt skrupulatne szukanie „słownego” punktu oparcia nie powinno grać żadnej roli w tym wypadku. Dziesięciolecie 1820 — 1830 jest punktem, z którego wyszedł na Polskę romantyzm. Śmiało możemy stanąć ogólnikowo na tym punkcie, licząc się jedynie z niezbędnym czasem dla przygotowania tu w Wilnie pamiętkowej uroczystości godnej tej olbrzymiej roli, jaką w całym życiu Polski porożbirowej odegrał romantyzm.

Byłbym nad wyraz szczęśliwy, jeśliby rzucana tu myśl podjęta została przez miłośników i bawców romantycznej epoki, a osobliwie jej początków. Świątlichy umysł i gorących serc w Wilnie nie braknie. Akademia poświęcona np. romantyzmowi polskiemu (wszelkich odieni); w Reducie wieczór romantyczny; w prasie specjalne dodatki obrazujące piórem i rysunkiem wielką naszą epokę romantyczną — wszystko to mogłoby złożyć się na piękny i szeroki gest — mickiewiczowski Wilna.

Cz. J.

szkoła Nr. 19 przy ul. Rydzka Śmigłego, Nr. 7 przy ul. Wielka Pohulanka 38, Nr. 47—Rydzka Śmigłego—37, Nr. 31 ul. Koszykowa 6—7, Nr. 28 W. Stefanińska 37, i Nr. 34—W. Pohulanka 15, tak że po wybudowaniu gmachu szkolnego przybędzie w miejsce 7 lokali mieszkalnych składających się 268 pokoi i 9 kuchni. Przyśpieszenie w bieżącym roku do budowy gmachu szkolnego da jednocześnie możliwość zatrudnienia znacznej ilości robotników przy wyrobie cegły i robotach budowlanych, co będzie dla miasta z korzyścią, gdyż zamiast wypłacania zapomóg bezrobotnym da im się możliwość zarobkowania.

W związku z tem Magistrat wniósł na posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna, które odbędzie się dziś, memoriał z prośbą o przyznanie Magistratowi długoterminowej pożyczki w kwocie 179 500 zł. na budowę wspomnianego gmachu szkolnego.

— (n) Czy znowu? Przed kilku dniami znikł urzędnik wydziału podatkowego Magistratu Zygmunt Gaudzis. Są przypuszczenia, że Gaudzis, jak narazie ustalono, nie złożył do kasy miejskiej kilkaset złotych. Magistrat zarządził poszukiwania, zawiadomiona została policja.

OPIEKA SPOŁECZNA PRACA.

— (x) Zapomogli dla instytucji dobroczynnych w Wilnie. Magistrat m. Wilna wyasygnował w tych dniach dla instytucji dobroczynnych w Wilnie, jako resztę zapomogi za m-c luty 20 475 zł. i a conto zapomogi za marzec 17 007 zł.

— Ściąganie wkładek ubezpieczeniowych za pracowników umysłowych. Na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia rozpoczęta została na terenie Województwa Wileńskiego akcja ubezpieczeniowa pracowników umysłowych.

Wobec powyższego wszystkie przedsiębiorstwa: górnicze, hutnicze, handlowe, komunikacyjne i przemysłowe, oraz inne zakłady pracy, choćby na zysk nieobliczone a prowadzone w sposób przemysłowy, o ile zatrudniają powyżej 5 pracowników (robotników lub pracowników umysłowych), obowiązane są: 1) zarejestrować się w ciągu 14 dni t. j. do 20 marca w biurze zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Wilnie przy ulicy Zawalnej Nr. 2. Przy kwalifikowaniu przedsiębiorstwa lub zakładu pracy ze względu na liczbę zatrudnionych pracowników brani są pod uwagę wszyscy pozostający w stosunku najmu pracy z tem przedsiębiorstwem lub zakładem pracy niezależnie od ich płci, wieku (osiągnięte 18 roku życia), charakteru zatrudnienia (praca fizyczna lub umysłowa) oraz niezależnie od tego czy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia w razie uznania przedsiębiorstwa lub zakładu pracy za objęte mocą ustawy ubezpieczeniowej czy też nie, 2) zaprowadzić rejestry zawodnych wydawanych bezrobotnym, 3) uzupełnić listy płacy stosownie do wspomnianego wyżej rozporządzenia p. ministra pracy, 4) niezwłocznie po każdej dokonanej wypłacie podawać do wiadomości zarządu Obwodowego F. B.: a) ogólną liczbę wszystkich zatrudnionych w ostatnim okresie płatniczym w danym zakładzie pracy pracowników umysłowych z podaniem liczby tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i b) sumę należną F. B. wkładek zakładów pracy za dany okres płatniczy od zarobków wypłaconych pracownikom umysłowym, 5) wkładki, należne F. B. z tego tytułu winny być wpłacone począwszy od 24 lutego 1926 r. do P. K. O. na konto Zarządu Głównego F. B. Nr. 9600 co miesiąc z dołu najpóźniej do 20 następnego miesiąca za miesiąc ubiegły, 6) niewykonanie powyższych obowiązków pociąga za sobą odpowiedzialność karną z art. 34 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wszelkich informacji udziela Biuro Obwodowego F. B. w Wilnie ul. Zawalna 2.

POCZTOWA.

— (x) W sprawie zażaleń ludności na urzędy pocztowe. W celu umożliwienia ludności przedstawiania swych potrzeb, życzeń i wszelkiego rodzaju zażaleń w sprawach dotyczących funkcjonowania poczty, inspektorzy pocztowi na mocy zarządzenia Prezesa Dyr. Poczty i Telegraf. Jana Popowicza mają w czasie swych podróży inspekcyjnych nawiązywać kontakt z pewnymi czynnikami miejscowej ludności w siedzibie kontrolowanego urzędu. Czynnikami powołanymi do przedstawiania żądań ludności przedstawicielom Dyrekcji będą oczywiście w pierwszym rzędzie urzędy gminne i parafialne.

— (w) Śiedziwo w sprawie katastrof pod czas burzy. Jak wiadomo po burzy która zszalała na ulicach miasta i spowodowała wywrócenie się setek słupów telegraficznych na ul. Mickiewicza, Pohulance, Zakretowej, w Zwierzynie i na Antokolu, władze śledcze rozpoczęły energiczne dochodzenie mające na celu wykrycie rzeczywistych sprawców katastrofy, nie chcąc skutków jej dopatrywać się wyłącznie w zjawiskach atmosferycznych.

Panu Doktorowi medycyny J A N O W I M I C H N I E W I C Z O W I składa serdeczne podziękowanie za wyleczenie przez umiejętną operację

Tadeusz Stulgiński
inżynier

D. H. „Bławat Wileński”

Wilno, Wileńska 31

od 1-go do 15 marca r.b.

Wyprzedaż towarów wełnianych

na garnitury, kosjumy i palia

z ustępstwem od 10 do 20 %

Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna.

Niniejszym mam zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, iż przy

Sklepie Meblowym

został otwarty Dział obić meblowych

polecam: gobeliny, drelichy, płótna jutowe, sienniki, firanki, szpagat i t.p. artykuły.

Ceny konkurencyjne.

Z poważaniem

W. MOŁODECKI

Dom Handl. w Wilnie, Wileńska 8.

Siedziwo powyższe dotychczas nie zostało jeszcze ukończono, ze względu na obszerny i bardzo obfity materiał, którym władze śledcze rozporządzają. Obecnie zaznaczyć jedynie należy, iż wypadkiem powyższym zainteresowała się Państwowa Izba Kontroli i rozpoczęła specjalne dochodzenie i prowadzi dalsze śledztwo w sprawie katastrofy, która kosztowała państwo setki tysięcy złotych.

— (x) Referat turystyczny przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie. Celem utrzymywania stałego kontaktu z towarzystwami krajoznawczymi, w lutym Dyrekcji Poczty i Telegrafów stworzono osobny referat turystyczny, który ma być podporządkowany oddziałowi komunikacji wspomnianej Dyrekcji.

— (x) Dla uzgodnienia planu rozkładu jazdy kolejami z potrzebami poczt. Celem uzgodnienia planu rozkładu jazdy kolejami z potrzebami połączeń pocztowych odbędzie się w Warszawie, w dniu dzisiejszym, konferencja komunikacyjna. Z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów został wydelegowany do Warszawy, celem wzięcia udziału w tej konferencji naczelnik wydziału komunikacyjnego.

WOJSKOWA.

— Zmiany w D-twie Więzień Wojskowego. Rozkazem d-cy Obozu Warownego został mianowany komendantem Więziennicy Wojskowej na Antokolu kpt. Tymański. Funkcję swą kpt. Tymański objął od por. Someckiego. [ab]

— Nowy doradca prawny D. O. W. Dotychczasowym radcą prawnym D-twa Obozu Warownego kpt. K. S. Olszewski Zygmuntem przeniesiony został do Sądu rejonowego w Grodnie. Na miejsce jego wyznaczony został kpt. K. S. Bara Wacław. [ab]

AKADEMICKA.

— (1) Zniżki dla akademików. Sekretarjat U. S. B. ogłosił, że rozpoczął wydawanie zniżek kolejowych dla akademików wyjeżdżających na terje świąteczne.

Zniżki ważne są w okresie od 20/II — 20/IV.

— (1) Tydzień społeczny. Zarząd stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Odrodzenie” urządza w okresie od 14—21 bm. „II katolicki tydzień społeczny”.

Na program tygodnia złoży się cykl wykładów z dziedziny katolickiej myśli społecznej.

W niedzielę 14 bm. o 12 m. 30 w sali Śniadeckich słowo wstępne wygłosi J. M. Rektor U. S. B. d-r Marjan Dziedzichowski poczem prof. d-r Marjan Massonius będzie mówił o „Religii w wychowaniu społeczeństwa”.

W poniedziałek 15 b. m. godz. 8 wiecz. sala V Ks. prof. d-r Aleksander Wysocki—„Istota kwestii społecznej”. We wtorek 16 b. m. o godz. 8 wiecz. sala V prof. d-r Stefan Gieser—„Wartość społeczna kary kościelnej, a kary państwowej”.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Posiedzenie T-wa Psychjatricznego. W piątek dnia 12-go marca b. r. o godz. 7 min. 30 wieczorem w sali Polskiego Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie wileńskiego oddziału Polsk. Tow. Psychjatr. dla członków i wprowadzonych gości z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. dr. J. Rettinger. Obserwacje nad metodami laboratoryjnymi w wypadkach psychjicznych i neurologicznych. 2. Dr. A. Falkowski. Pokaz chorego. 3. Dr. H. Jankowska. Pokaz chorego. 4. Dr. A. Wirszubski. Coma neoplasmatica.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 11-go marca 1926 roku o godzinie 7-jej wieczorem w sali Śniadeckich Uniwersytetu prof. Juiusz Kłos wygłosi odczyt p. t. „Architektura gotycka” z obrazami świetlnymi. Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 gr.

— Wileńska grupa Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Dnia 8 b. m. odbyło się w Zakładzie Geologicznym U. S. B. pod przewodnictwem profesora J. Łukaszczyka posiedzenie geologów wileńskich w celu zawiązania grupy miejscowej Polskiego Tow. Geologicznego. Zadaniem nowopowstałej placówki naukowej będzie objęcie kierownictwa nad studiami geologicznymi Ziemi Wschodnich. Grupa Wileńska Pol. Tow. Geol. zamierza wejść w bliski kontakt zarówno z naszymi instytucjami samorządowymi, jak i społeczeństwem w ogóle, rozumiejąc, że postęp badań geologicznych możliwy jest jedynie przy wzajemnej współpracy geologów i społeczeństwa. Przewodniczącym został Prof. Dr. B. Rydzewski, sekretarką asystentka Zakł. Geol. p. A. Makarewiczówna. Na posiedzeniu tem obecny był Dr. Lange Koch, który przedstawił zgromadzonemu naukowe wyniki swych podróży po północnej Grenlandii.

— Sekcja Sanitarna Tow. Wiedzy Wojskowej. W piątek dnia 12 b. m. o godz. 19 w sali Domu Oficera Polskiego odbędzie się posiedzenie Sekcji San. Tow. W. W. z porządkiem dziennym: referat mjr. Zacharskiego p. t. „Walka z chorobami wenerycznymi”.

ROŻNE

— Wieczornica na imieniny marsz. Piłsudskiego. Dnia 9 marca b. r. odbyło się w sali Domu Oficera Polskiego zwołane z inicjatywy Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, T-wa P. Z. P. oraz Związku pracowników miejskich — organizacyjne zebranie, na którym licznie reprezentowane organizacje społeczne, związki i instytucje, uchwałyły urządzać w dniu 20 b. m. „Wieczornicę” celem uczczenia imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Organizacja na czas o zebraniu nie powiadomione, mogą zgłosić swój udział — w Sekretarjacie Zw. Strz. ul. Dominikańska 13 do dnia 18 b. m. między 9—15.

— [1] Odjazd Dowborczyków. W dniu wczorajszym o godz. 6 po poł. wyjechała do Warszawy na ogólnopolski zjazd Zw. Dowborczyków delegacja Wileńskiego Okręgowego Związku Dowborczyków.

Delegacja przybrana w formę galową powożona z sobą Szlendar Związku.

— (w) Jak kolportowane są pisma białoruskie. Nadzwyczaj ciekawie przedstawia się sprawa kolportażu pism białoruskich wydawanych w Wilnie. — Nikomu na myśl nawet nie przyjdzie skąd pisma białoruskie jak „Sielanskaja Niwa”, „Bielaruskaja Niwa” mają aż do 2 a nawet 3 tysięcy czytelników, — mimo nader skąpej i niewybrednej treści którą zawierają — Ciekawe światło na tę sprawę rzuca fakt następujący, który zdarzył się przed paru dniami. Do Komisarjatu Rządu w Wilnie zgłosił się pewien gospodarz ze wsi Hermaniszkij w pow. Lidzkim, nazwiskiem Łaszkiewicz Jan, i oświadczył, iż pragnie prosić władze Komisarjatu o opiekę od nasylania mu pism białoruskich najr. zmiatszego rodzaju, a głównie „Sielanskaj Niwy” i „Bielaruskaj Niwy” przysyłanych mu stale, mimo że pism tych jako Polak nigdy nie prenumerował. Oczywiście coś może w danym wypadku poradzić Komisarjat, jeżeli próby p. Łaszkiewicza nie nie wskożyły w samych redakcjach wspomnianych pism białoruskich. Na upór niema lekarstwa: „Sielanskaja Niwa” gwałtem chce zrobić z p. Łaszkiewicza Białorusina.

— Podziękowanie. Dowództwo Obszaru warownego i Komenda Garnizonu Wilno składa serdeczne podziękowanie tej drodze Zarządowi „Lutni” za takowy, bezinteresowny udział i pomoc w zorganizowaniu na rzecz obudowy Kościoła Garnizonowego w Wilnie, poranku muzycznym dnia 7 III r.b. w Sali Miejskiej. Jednocześnie gorące podziękowania składamy Magistratowi m. Wilna za wypozyczenie za minimalną opłatą (zwrot kosztów światła) Sali Miejskiej. Wszelkim zaś którzy przybyciem swym na koncert zasilił fundusz na ten cel składamy „Bóg zapłać”.

TEATR I MUZYKA

— Reduta w teatrze na Pohulance po trzydniowej przerwie spowodowanej wyjazdem zespołu na dalszy ciąg czwartego wyprawy artystycznej po czterech województwach kresowych, gra dzisiaj komedję w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego „Ewe”. Jutro dany będzie dramat St. Żeromskiego „Furor”. W sobotę stylowa komedia z epoki Stanisławowskiej Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach”, zakończony sceną operową Dominika Cimarosa „Il matrimonio segreto” oraz scenka baletowa Boccheriniego.

Bilety sprzedaje do przedkasy każdego przedstawienia biuro „Orbis” Mickiewicza 11 od 9-4.30 w dni powszednie i od 10-12.30 w niedziele, oraz księgarnia „Lektor” Mickiewicza 4 od 4-7 popoł. w dni powszednie i od 1-3 w niedziele. W dniu przedstawienia bilety nabywać można w Kasie Teatru od 11-2 i od 5-8 popoł.

— **Wzręcz uczeń.** Konserwatorium wileńskiego. W piątek 12.12.1967 w lokalu Konserwatorium Wł. (pl. Orzeszkowej 9) odbędzie się kolejny wieczór recytacji uczniów i uczennic tegoż Konserwatorium z klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, instrumentów dętych. Początek o g. 7 w. Karty wstępu w Sekretariacie Konserwatorium od 4 do 7 w.

— **Koncert Crawford w Teatrze Polskim.** Niedzielnego koncertu znakomitego śpiewaczki koloratury B. Crawford, oraz wybitnego pianisty F. Szymanowskiego — obudzili żywe zainteresowanie. Odbiorca niezwykle piękny głos B. Crawford wykonała na szereg arii operowych oraz pieśni. F. Szymanowski znaną doświadczenia pianistą, da się poznać w wykonaniu szeregu wybitnych kompozycji fortepianowych. Szczegóły programu podane będą niebawem.

Bilety do nabywać codziennie w kasie teatralnej 11-13 i 3-9 wiecz.

— **Koncert Keniga w Teatrze Polskim.** Na rzecz opieki szkolnej gimnazjum Zygmunta Augusta — odbędzie się w sobotę nadchodzący koncert utalentowanego skrzypki i kompozytora Włodzimierza Keniga ze współudziałem znanej i cenionej śpiewaczki Zofii Borkiewicz-Wysockiej. W programie: Beethoven, Couperin, Pugnani, Bocherini, oraz pieśni Różyckiego, Keniga, Wertheima, Kreislera, Opieńskiego i in.

Przy fortepianie — J. Gucwicz. Kasa czynna 11-13 i 3-9 wiecz.

— **Paranki muzyczne w Sali Miejskiej.** W niedzielę 14.12.1967 odbędzie się Paranki poświęcone muzyce religijnej. W programie między innymi Requiem Mozarta, Kantaty Bacha, Stabat Mater Pergolesego, Wstęp z misterium Parsifala R. Wagnera. Uczestniczą orkiestra i p. p. leg., chóry i solisci. Początek o godz. 12.30 popoł.

Z SĄDÓW.

Niefortunna kradzież i niedoszła podróz do Ameryki.

W ubiegłym wtorek sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Szymona Azarewicza, Mojżesza Aleksandrowicza, Abrahama Ciesielskiego, Dawida Kapłana, Frumy Bezdzińskiego, Racheli Matelzon, Lejby Glaza, Judda Jawlicza i Maszy Aleksandrowiczowej — osk. z art. 51 i 581 k. k.

Akt oskarżenia stwierdza, że 1-go maja 1924 r. z kasy ogniotrwałej, znajdującej się w mieszkaniu p. Bojomyra Sianiewicza, pełnomocnika Jana hr. Tyszkiewicza, przy ul. Zygmunta Augusta 6, skradzione zostały 15 biletów po 100 rubli każdy Banku Ziemskiego Wileńskiego i 1 złoty pierścionek z rubinem. Rzezy te należały do hr. Tyszkiewicza. Oprócz tego kradzieży uległ w tymże mieszkaniu blam list należący do p. Sianiewicza. Łączna wartość skradzionych rzeczy wyniosła 5.000 zł.

Podczas dokonania kradzieży p. Sianiewicz był nieobecny w Wilnie a bawił w Białymostku w interesach hr. Tyszkiewicza. Przed wyjazdem polecił lokajowi Szymonowi Azarewiczowi doglądać kasy, uprzedzając go, że są tam pieniądze. Wskazał mu przytem miejsce, gdzie był schowany klucz od kasy i zalecił mu spać w pobliżu pokoju, gdzie znajdowała się kasa.

Po ujawnieniu kradzieży podejrzanym był o dokonanie tego Azarewicz, gdyż od 1-go maja wyszedł z domu i przez dłuższy czas nie powracał. Policja wszczęła poszukiwania sprawcy, którego ujęto dopiero w lipcu 1925 r. w pow. Dziśnieńskim. Azarewicz przyznał się do kradzieży. Przestuchany w ekspozyturze śledczej przez prokuratora Wasilewskiego, Azarewicz zeznał, że w swoim czasie poznał się z właścicielem hotelu „Łódź” Mojżeszem Aleksandrowiczem. Kiedyś przy szklance piwa śledząc z nim zwierzcił się mu z zamiarem wyjazdu do Ameryki i ubolewał, że nie posiada na podróż środków jak również nie ma ludzi, którzy mu podróż ułatwili. Aleksandrowicz, dowiedziawszy się również o Azarewiczu o zawartości kasy ogniotrwałej — poradził mu, by skradł stamtąd pieniądze.

Azarewicz zaczął więc ślasiarować Ciesielskiemu dorobić klucz do kasy na wzór zła czerni. Ciesielski wiedział w jakim celu było zamówienie, to też zażądał za robotę 40 dolarów. Po dokonaniu kradzieży, Azarewicz sprzedał bilety wartościowe w ten sposób, że cztery bilety spieniężył sam za 1.400.000 mk., a 11 oddał Aleksandrowiczowi, który z nimi poszedł na miasto i sprowadził niejakiego Kapłana. W trzech raczyli się oni wódką w hotelu i Azarewicz podpisał za świadectwo, że sprzedaje swoje własne bilety. Nazajutrz otrzymał on od Aleksandrowicza 200 dolarów.

Aleksandrowiczowa poznała Azarewicza ze swoją siostrą, Bezdzińską, która miała mu ułatwić podróż i przejście granicy litewskiej w Podbrodziu w celu dalszej podróży do Ameryki.

Podczas wozuż przez granicę Azarewicz został szczegółnie okradziony przez „ułatwiających” mu drogę żydów.

Pan prokurator Jankiewicz w mowie swej z całą bezwzględnością oskarżył win-

nych. „Chtop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Chciał Azarewicz trafić do Ameryki, a trafił — na Łukiszki. Brudną zaś duszę tej kradzieży jest Aleksandrowicz”.

Sąd po naradzie skazał Azarewicza i Aleksandrowicza na 2 lata więzienia. Kaucja Aleksandrowicza, wynosząca 4 tys. złotych i kaucja mniejsze pozostałych winnych — pozwolą na zwrot poszkodowanemu straty, jaką poniosł.

E. Sch.

O obrazie urzędników.

Znany jest cały szereg sztykan ze strony Białorusinów, na jakie swego czasu narażeni byli urzędnicy polscy przy wykonywaniu zarządzonej na podstawie wyroku sądowego eksmisji ochrony białoruskiej mieszczości się przy ul. Ostrobramskiej. Jedną z takich spraw rozpatrywał właśnie w dniu 10.11.1967. Sąd Pokoju. Chodziło mianowicie o obraz urzędników przy wykonywaniu przez nich czynności urzędowych, dyktators Archiwum Państwowego Gieberta Studnickiego, urzędnika Okr. Dyr. Rob. Publ. Kuleszy i jednego z posterunkowych P. P. Oskarżeni dyrektor gimnazjum białoruskiego Radostaw Ostrowski, żona jego Antonina Ostrowska, oraz inspektor seminarium prawostawnego Józef Józef.

Jak się na rozprawie okazało dyrektor Ostrowski, oraz jego żona, w sposób niedorzeczny nazwali urzędników oraz ówczesnego kierownika I Kom. P. P. Zaniewskiego bolszewikami i t. p. natomiast inspektor Józef namawiał seminarzystów do stawiania oporu, nieopuszczania lokalu i przekazywania w przenośniku Archiwum Państwa do gmachu zajętego przez seminarium. Jak wiadomo doszło do tego, że policja zmuszona była siłą usunąć opornych seminarzystów podjętych przez Józefika. Na rozprawę dyrektor Ostrowski nie przybył upoważniony do wystąpienia w jego imieniu m. c. Rotkiewicz. Ze strony insp. Józefika występował mec. Wiśniewski.

Po wyświeleniu całego zajęcia i stwierdzeniu winy ze strony oskarżonych, wystąpił z przemówieniem p. Giebert Studnicki domagając się aby na zasadzie przytoczonych faktów z dn. 22.10.25 r. sprawie całej przekazać do osuwając art. 532 K. K. (obraz urzędnika przy wykonywaniu przez niego czynności urzędowych) Panu Prokuratorowi Sąd okręgowy, czego domagali się i posłuchali pokrzywdzeni. Sąd Pokoju przychylił się do wywodów p. Giebert Studnickiego i rzeczywiście przekazał sprawę p. prokuratorowi Sąd okręgowy.

Jak wiadomo art. 532 K. K. przewiduje zamknięcie w więzieniu.

Upadłość Wileńskiego Banku Rolniczego.

W dniu 9 marca b. r. Sąd Okręgowy w Wilnie na posiedzeniu I Wydziału Cywilnego rozpoznawał sprawę z podania „Hurtem Kresowej” Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością o uznanie za upadłą w handlu Sp. Ak. „Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy”. Ze strony petynta, jako jego pełnomocnik, występował adw. Lucjan Hrehorowicz, który popierając podanie, podkreślił fakt zaprzestawienia cieków na sumę przeszło 9.000 zł. i prosił o uznanie Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego za upadłą w handlu oraz o mianowanie kuratorów masy upadłościowej i sędziego Sądu Okręgowego dla pełnienia nadzoru nad nim. Przytoczył też chodzący o osoby kuratorów zdaniem adw. Hrehorowicza, mogą być nieimi adwokat reprezentujący interesy jednej ze stron, t. j. bądź wierzyteli bądź dłużników. Kandydatury nie wystawia żadnych, uzależniając osoby kuratorów — jedynie od uznania Sądu.

Zadanie adw. Hrehorowicza zostało poparte żądaniem innych adwokatów, reprezentujących interesy pozostałych większych wierzyteli, pomiędzy którymi wielką sumą wierzytelności wyróżniły się banki towarzyskie w liczbie 6 — wierzytelność ich wynosiła przeszło 180.000 dolarów, na czele nich stał — państwowy bank towarzyski, bank komercyjny, bank libawski — wierzytelność którego reprezentował adw. Achmatowicz, i inne banki prywatne. Większość wierzytelności ich posiadają zabezpieczenia hipoteczne, wówczas gdy inni wierzyteli ich nie mają. Adw. Achmatowicz popierając przedsięwzięcie upadłości, prosił o wyznaczenie 2-ech kuratorów.

Adw. Seifer, reprezentujący wierzytelności Banku Cukrownictwa w Poznaniu na sumę przeszło 200.000 zł., przyłączył się do prośby adw. Achmatowicza.

Adw. Policier z Warszawy reprezentował wierzytelność 4 firm, jednej wileńskiej i jednej francuskiej i 2-ech polskich na sumę przeszło 100 tysięcy dolarów.

Jako reprezentant Banku występował adw. Bobiński, który popierał w imieniu Zarządu Banku złożoną już na piśmie prośbę o uznanie Banku Rolniczo-Przem. za upadłą. Po skończonym posiedzeniu, Sąd w składzie przewodniczącym T. Pietkiewiczem i sędziów Szawłowskiego i J. Pilsudskiego odrzucił ogłoszenie decyzji do godz. 12-jej dnia następnego.

Wczoraj została ogłoszona decyzja Sądu, mocą której Bank Rolniczo-Przemysłowy Wileński uznany został za upadłego w handlu i kuratorami masy upadłościowej wyznaczono trzech adwokatów: Witolda Abramowicza, Stanisława Bagnięńskiego i Aleksandra Krestjanowa, nadzór zaś nad nim powierzono zastępcy dyrektora okręgowemu Wincentemu Szawłowskiemu. Zaprzysiężenie kuratorów ma nastąpić 11 marca (c).

O szpiegostwo na rzecz Litwy.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciwko inż. Lewickiemu i towarzyszącemu oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Litwy. Po przemówieniu prokuratora p. Jankiewicza oraz obrońców sąd ogłosił wyrok uznający ich za braku dowodów.

Profesor Noakowski

o Łazienkach.

Wczoraj w przepelnionej do ostatniego miejsca sali Śniadeckich wygłosił znakomity nasz gość prof. Noakowski, drugi swój z kolei odczyt, ściśle związany z tematem poprzedniej prelekcji. Był to jakby przedziwnie przejmujący dwuspełowy ilustrujący na przykładzie przelotności choćby najwspanialszych czasów, po których jeno zostają martwe góry, trwalsze niż wszelkie, nawet najbujniejsze życie na ziemskim padole. *Fugit irreparabile tempus!* — jak brzmi nieśmiertelna skarga Wirgiliusza. Odczyt np. choćby tylko ślad w parku Wersalskim trzeciego, tak zwane go porcelanowego Trianonu? Te oba *vestigia temporis acti* dzieła całości. Ludwik XIV-ty po raz pierwszy spał w Trianonie zwanym Wielkim z 27 na 28 kwietnia 1698 roku; Stanisław August nie wcześniej niż w 1790-tym odwiedził pierwszą w Łazienkach biesiadę, wówczas gdy był już zupełnie wykonczone. Ale z pod portyku Małego Trianonu wybiega przeciw styl Stanisławowski jakby na spotkanie *empire'u*. Zastrzeżenie dobitne p. prof. Noakowski przedwieku posuwaniu zbyt daleko analogii między wersalskim Małym Trianonem, powstałym w 1755-tych z fantazji Ludwika XV-go, a Łazienkami. Mówić tylko wolno o wpływie, który wywarł Petit Trianon na koncepcję Łazienkowską. Nie byłobyśmy tak powściągliwi. Królowa Maria Antonina otrzymała Mały Trianon w podarunku od królewskiego swego małżonka, nie przesławiała dosłownie pałacyku do najsobotniejszych odcieni stylu Ludwika XVI-go i, właściwie mówiąc, dopiero w 1780-tych stał się on skończonym jej dziełem. Król Stanisław August budował Łazienki niewątpliwie patrząc w ukończony pałacyk Marii Antoniny — lecz czyliż w tychże Łazienkach nie znajdziemy i baroku z czasów Lubomirskiego i Saskiego rococo, i akcentów architektonicznych o wiele mocniejszych, niż w stylu Ludwika XVI-go? Przedewszystkiem nie wahajmy się rozpoznać Łazienek z całego jakby namuliu eklektycznej koncepcji. Znajdziemy przeciw łatwo drogocenne jądru odrębnego, samodzielnego stylu Stanisława Augusta, co go niepospolity ten monarcha (oczekujacy na rewizję dotychczasowych o nim sądów), dorzucił do skarbicy artystycznej kultury wszechświatowej.

Prof. Noakowski z subtelnym znanstwem, pietyzmem ujmującym i precyzją nie wykluczającą bynajmniej przejrzystości wykładu dał kolejno rozkoszować się naszej wyobraźni wszystkimi precjozami Stanisławowskiego stylu, zakłętego na wieczne czasy w Łazienkowskie budowle. Za wytrawnym przewodnikiem, wsłuchani w jego porwijającą narację, przedwrodziliśmy się do komnaty, z której okupacja zaborcza nie zdołała wynieść ducha, który je ożywił i co go pamięć ludzka na wieki do ścian tych i progów przywarła. Za przywołanie tu do wileńskiej sali Śniadeckich ducha Łazienkowskiego i danie możliwości poobcować z nim choć przez krótki czas trwania niezmiernie interesującej i pięknej prelekcji, jesteśmy prof. Noakowskiemu szczerze i gorąco obowiązani. Wiernem odbiciem wdzięczności słuchaczy były oklaski, którymi osypano prelegenta. Usłyszał w nich niezawodnie potęgające „Dowidzenia”, które oby się corychleń dało zrealizować. Byłoby bardzo a bardzo do życzenia abyśmy, jeżeli nie w obecnej jeszcze porze to głęboką jesienią lub za rok o tej porze mogli doczekać całego cyklu takich jak prof. Noakowski odczytów poświęconych najznakomitszym w Polsce pałacom, zamkom a nawet wielkopolskim dworom. Pod hasłem, nieco cierpiem lecz arcyważniem: Nie wiecie co posiadacie!

N. Z. N.

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karłowiczki. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławieński.

Gdy ciemność nocy zapada..

Wyprawa trzech przedsiębiorczych młodzieńców.

W dniu onegdajszym między godziną 11 a 12 w nocy trzech przedsiębiorczych młodzieńców, oddawna poszukiwanych przez policję, zaprzęgnię skorzystało z nastrożającej się okazji i w jednej chwili w sposób łatwy i prosty zapelnili puski swych obszernych kieszeni. Okazja nadarzyła się: światło na przestrzeni od placu Łukiskiego do mostu Zwierzynieckiego zepsuło się i lampy zgasiły.

Cała ta przestrzeń pogratowała się w nieprzekłonną ciemność. Po cichej naradzie, jako punkt wyjścia dla działań, obrano sklep tytoniowo-wódczany, mieszczący się na rogu ulic Mickiewicza i Sierakowskiego w domu „Zw. kupców i przemysłowców” wprost placu Łukiskiego.

Sądząc że baczne oko wartującego stróża kamienicy nie zdoła przeniknąć ciemności, przystąpiono do pracy. I wszystkim poszło jak z płatka, lecz młodzieńcy mieli widać tego dnia pecha: zauważyła dziwne ich zachowanie, przechodząca służąca i spostrzeżeni swymi podzieliła się z wartownikiem. Niebawem wszczęło alarm. Spłoszeni złodzieje porzucili swą dobrą chęć, poczęli umykać placem Łukiskim, lecz przechodzący właśnie w tej chwili posterunkowy rozpoczął gonitwę, przenikliwym gwizdaniem dając jednocześnie sygnał stojącemu na warcie przy sądach policjantowi. Na okrzyk stróż złodzieje nie reagowali. Dzielną posterunkowy wydobyl broń i oddał dwa strzały w górę, chcąc w ten sposób powstrzymać uciekających. Strzały i naddbiegający równocześnie drugi policjant poszukiwali. Dwóch reżymistów ujęto, trzeci zaś mimo pogoni, zdolał uciec znikając w ciemnościach. (w)

Jąkanie

usuwa radykalnie Zakł. Leczn. dla jąkających. Warszawa, Chłodna 22. Prospekty wysyła kancelaria bezpłatnie.

DEMANDEZ

aujourd'hui même un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle

INGENIEURS & TECHNICIENS

Vous recevez en même temps franco la brochure „Le Règne de l'Electricité”, qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electrotechnique. Ecrivez aujourd'hui même à

INGENIEURS & TECHNICIENS

40, r. Denfert-Rochereau, PARIS.

Pergaminowy papier Mirkowski.

Ze względów higienicznych wymagające wszędzie zawiązania produktów w pergamin, zwłaszcza mięsa, wędlin, sędzi, ryb, masła, sera, szmalcu, plecywa, cukrów, herbaty, Zawijajcie w pergamin posiek szkolny dla dzieci.



W.Z.P. Nr. 50

dn. 7-XI-25 r

W Nowej-Wilejce

Są do sprzedania place w malowniczej i zdrowej okolicy przy rzeczce i koło lasu, obszaru od 300 sążni kwadr. Dla zyczących mogą być wybudowane tam domy stylowe w terminie do dn. 15 maja r.o., zadane do zamieszkania i w zimie, w cenie od 4.000 zł.

Dowiedzieć się: ul. Słubiec Nr. 6-a m. 2. w godz. 10-14 i 17-19.

Tamże letniska do wynajęcia.



Pistolet-straszak „Pugacz”

daje kolosalnej sily wystrzał. Obrona od złodziei na letnisku na wycieczce na furman, na samoch. na rowerze, na scenie w ogrodzie ect. (bezpieczny). Cena zł. 650. 10 naboi 50 gr. 10 naboi 150.

Ostrzegacz „Grzmot” od złodziei, wysła się w sklepach, składach, obr. 2-3 szt. w ogrod. owoc. Przy otwarciu drzwi, okna lub zio. kroku pada kilka strzałów (5 naboi zł. 1.75). Cena zł. 950.

Boksery (kasiek, szpadyn) Jedyna obrona od napadu, zakład. da się na palec. Czarny zł. 3, alum. zł. 4, niklowy, zł. 5.

Wysyłamy powyż. za pobraniem po otrzymaniu 2 lub 5 złotych, zadatku w kopercie przy zamówieniu. Za przesyłkę nie dolicza się. Jeżeli towar nie podoba się pieniądze zwracamy

Żądajcie ceny na przybory sport. i szermiercze.

Adres zachować: Składnica Sportowa „HERKULANUM” T. Palkowskiego Warszawa, ul. Emilii Plater 20-101.

Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemian

Zawalna I; telef. 1 — 47 telef. bocznicy kolejowej 4 — 62.

Bacność producenci rolni!!

Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.

NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lnac) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrze oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.

Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc stałym kontakcie z firmami zagranicznymi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zbożo po odpowiednim doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.

Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolej na łamane listy przewozowe; 2) Ciężenia znacznej części Województw Wschodnich ze względu na geograficzne ku portom w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.

Wszystkie powyższe czynniki uwydatniają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linie kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemię Wschodnią z Bałtykiem.

O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będzie wyświetlany film

„Pieśń duszy”

Nad program: Ridolini prowadzi śledztwo grofiska w 3 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. W. Szczepańskiego.

Kasa czynna; w niedzielę od godz. 2 m. 30, w powszednie dni od godz. 3 m. 30. Początek seansu: od godz. 3-jej w powszednie dni od godz. 4-jej.

CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr. Od dnia 27 lutego pobiera się dodatek na pomoc bezrobotnym od biletów: na parter 10 gr., balkon 5 gr.

Kino-Teatr „Helios”

Ceny zniżone.

Najnowsza i najlepsza kreacja królów śmiechu.

Humorem tryskająca komecja w 10 akt. Pety humoru i Kaskady. wesołości. Dla młodzieży o 4, 6, 8 i 10 w.

Pat i Patachon jako „Miljarderzy”

Salonowy dramat w 8 akt. osnuty na filozofii zmuszonych do pożytku ze zmiennymi i niejednorodnymi, w roli głównej: Bajerka i Corinne Griffith.

Kino Kameralne „Polonia”

MOTTO: Raczej śmierć niż hańba. Przeboista wystawa wspaniała wystawa, wspaniała gra artystów.

ul. Mickiewicza 22

Salonowy dramat w 8 akt. osnuty na filozofii zmuszonych do pożytku ze zmiennymi i niejednorodnymi, w roli głównej: Bajerka i Corinne Griffith.

Salonowy dramat w 8 akt. osnuty na filozofii zmuszonych do pożytku ze zmiennymi i niejednorodnymi, w roli głównej: Bajerka i Corinne Griffith.

Salonowy dramat w 8 akt. osnuty na filozofii zmuszonych do pożytku ze zmiennymi i niejednorodnymi, w roli głównej: Bajerka i Corinne Griffith.

Salonowy dramat w 8 akt. osnuty na filozofii zmuszonych do pożytku ze zmiennymi i niejednorodnymi, w roli głównej: Bajerka i Corinne Griffith.

Salonowy dramat w 8 akt. osnuty na filozofii zmuszonych do pożytku ze zmiennymi i niejednorodnymi, w roli głównej: Bajerka i Corinne Griffith.

Siedziba Rady Ligi Narodów.

Ile razy wymawia się słowo Genewa, tylekroć czytelnik wyobraża sobie znakomity zespół złożony z najwybitniejszych dyplomatów świata, który radzi nad losami państw i narodów, zasiadając we wspaniałym gmachu Ligi Na odów. W rzeczywistości tak jest jednak z gruntu nylne. Genewa bowiem ma swój charakter, którego nie zatara jeszcze kilkoletnia obecność instytucji międzynarodowej. Człowiek, który nie miałby specjalnego zainteresowania dla zagadnień polityki międzynarodowej, przyjechałby po raz pierwszy do Genewy, nie domyśliłby się, że jest w centrum wielkiego warsztatu dyplomacji światowej. Różnorodność

przechodniów ulicznych mogłaby ze względu na zrozumiałych przypisać właściwości Szwajcarii i Genewy, odwiedzanej mimo drożyzny powojennej, bardzo chętnie przez cudzoziemców, zwłaszcza Anglików i Amerykanów. Każdy turysta współczesny, zaczyna dziś w Genewie od Ligi Narodów. Niemal codziennie widuje się tu w gmachu Ligi wyłeczkowców, którzy obchodzą pracownie wszystkie piętra gmachu, obryzmięgo ex hotelu, w którym mieszczą się urzędy Ligi, gdzie obraduje Rada Ligi oraz niezliczone komisje międzynarodowe. Wiedząc o to ma charakter bardzo szczególny: chodzi o to, żeby się chyba „ożreć” o mury, gdzie wszystkie rozumy świata radzą nad lepszą dola ludzkości. Gmach sam bowiem z zewnątrz ani wewnątrz nie ma w sobie nic interesującego. Duży

wygodny budynek hotelowy, jakich wiele spotyka się w siołach europejskich, wewnątrz biura, ruch normalny, znacznie mniejszy niż w dużym domu bankowym. Jedynie tylko w okresie zgrupowań Ligi, w czasie ważnych posiedzeń komisji i z reguły, — w czasie posiedzeń Rady panuje tu niebywałe ożywienie. Normalnie jednak zwiedzanie tej instytucji nie przedstawia nic interesującego dla przeciętnego turysty.

Opuszcza przeto gmach i szuka wspomnień przeszłości, szuka i odnajduje pamiętki po Rousseau, lordzie Byronie, czy Słowianach. Patrzy na cudowne jezioro i rzekę, na piękną panoramę gór, wśród której widnieją zawsze białe Mont-Blanc. A poza tym Genewa jest dla każdego, kto choć trochę ją poznał, jednym z najpiękniejszych i najkulturalniejszych

miast Szwajcarii. Nazywają to miasto „Paryżem Szwajcarii”. W nazwie tej jest dużo pretensjonalności, ale mało treści. Tętno życia jest tu wyjątkowo spokojnie tak jak w przeważnej części miast szwajcarskich. Ze względu na swe położenie, Genewa odwiedzana jest przez najpiękniejsze sity artystyczne świata. Przyjeżdżają tu w sezonie najlepsi aktorzy francuscy, niemieccy i włoscy, słyszy się najlepszych śpiewaków mediolan, skiej „Scali” i paryskiej „Opera Comique”, najlepszych pianistów, skrzypków i świetne zespoły orkiestrowe. Ale prócz tych elementów napiwo wycich, Genewa na swe własne życie kulturalne. I jeśli się zważy, że jest to miasto liczące zaledwie 200.000 mieszkańców, to trzeba stwierdzić, że poziom kulturalny miasta stołecznej Szwajcarii jest najniewdzięczniejszym wysoko. Prócz uniwersytetu posiada w Europie zakątkiem dla wszelkiej

Genewa szereg specjalnych szkół wyższych, ma własną operę, konserwatorium, słynny instytut Jacques Dalcroze’a i całą masę szkół. Wszystkie zdobyte wiedzy i muzyki najnowszej uprząstępnione są dla najszerzych mas. Istnieje szereg towarzystw muzycznych i śpiewackich, które grupują wyłącznie niemal świat robotniczy. A cóż mówić o Fryburku, miasteczku, liczącym zaledwie 20 tys. mieszkańców, która żyje na takim samym poziomie kulturalnym, jak Genewa.

W tych warunkach, mimo drożyzny po wojennej, ludzie czują się tu dobrze. Nie spotyka się skrzywionych, nie spotyka się waleśających się bez celu i pracy wódczów. Dlatego chyba Szwajcarii jest najniewdzięczniejszym wysoko. Prócz uniwersytetu posiada w Europie zakątkiem dla wszelkiej

wyrotowej akcji komunistycznej. Wszyscy pracują, wszyscy są równi. Prezydent Federacji Szwajcarskiej zmierzający spacerkiem na piechotę co rano do biura jest takim samym pracownikiem jak robotnik fabryczny. O tem się nie mówi i nie pisze, bo demokracja leży w naturze narodu. Każdy pracuje i nikt swej pracy się nie wstydzi.

Ten swoisty właściwy miastom szwajcarskim charakter posiada nadal i Genewa, będąca siedzibą Ligi Narodów. Jeśli komukolwiek zdarzyłoby się ją odwiedzić, niech więcej patrzy w jej szwajcarskie oblicze, a mniej szuka wyrazu prądów międzynarodowych, pozostawiając to zagadnienie politykom zawodowym.